Nr. 81. Niedziela, 9. Kwietnia 1905. Rok 95.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12.** — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K., półrocznie **16** K., kwartalnie **8** K., miesięcznie **2** K. **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K., półrocznie **12** K., kwartalnie **6** K., miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po **14** hal., kilkorazowe po **12** hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, **ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.**
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9;** we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 26 marca b. r. najmiłościwiej zatwierdzić wybór Augusta Korczak-Gorayskiego, właściciela dóbr w Moderówce, na prezesa, a ks. Edwarda Janickiego, dziekana i rzym. kat. proboszcza w Jedliczu, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Krośnie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 21 marca b. r. nadać najmiłościwiej emerytowanemu profesorowi gimnazyalnemu, Franciszkowi Haburze, pełniącemu w państwowem gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Cieszynie w dalszym ciągu obowiązki nauczycielskie, tytuł radcy szkolnego z uwolnieniem od taksy.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 8 kwietnia.

Przegląd polityki zagranicznej.

Ubiegły tydzień przeszedł wśród wielkiego rozdrażnienia znacznej części Europy politycznej. Wilhelm II. podróżą do Tangeru dokazał tego, czego od roku nie udało się dokazać nikomu w świecie. Odwrócił na chwilę uwagę ogólną od Petersburga, Warszawy i Azyi Wschodniej a skierował ją na egzotyczne wybrzeże Afryki. Zdołał zaś to uczynić jedynie dzięki temu, że z faktem podróży, który sam przez się byłby może przeszedł bez wrażenia, umiał połączyć wymowny gest niechęci w obec polityki pana Delcassé. P. Delcassé jest zaś podobno ulubieńcem p. Loubeta, a przytem bardzo popularnym w Europie politykiem. Jest prócz tego zręcznym *metteur en scène*, czego dowodem było, że gdy on sam, osobiście niejako zaczepiony występem cesarza niemieckiego, odpowiadał na to milczeniem, albo słowami z milczeniem równoznacznemi, ujęła się za nim opinia angielska, opinia kraju, który w sprawie marokkańskiej poczynił ogromne ustępstwa na rzecz Francyi i który teraz za pośrednictwem swojej dyplomacyi i prasy wystąpił silnie i lojalnie w obronie korzyści francuskich, opartych na ustępstwach angielskich.

Mniej szczęśliwym był p. Delcassé w swojej ojczyźnie. I kiedy Anglia stanęła po stronie jego polityki, a król angielski to stanowisko stwierdził, dając w tej właśnie chwili wyraz swojej osobistej, wiernej przyjaźni dla francuskiego narodu, znalazł się Francuz, który z tej samej chwili skorzystał, by „ująć się“ za Niemcami. P. Jaurès jest tym altruistą międzynarodowym, a altruizm jego ze względu na to, iż oprzeć się musiał na poprzedniem zapomnieniu i przebaczeniu tylu rzeczy, noszących nazwy tak trudne do zapomnienia, jak Alzacya i Lotaryngia, poddanie się Paryża i pokój w Wersalu, możnaby uważać za objaw pokory chrześciańskiej, gdyby p. Jaurès nie był przed rokiem okazał się najbardziej bohaterskim pogromcą zakonów francuskich.

P. Jaurès więc utrzymuje, że p. Delcassé jest winien, gdyż mimo jego nawoływań nie umiał z traktatu anglo francuskiego z 8 kwietnia 1904 wyjąć ostrza germanofobii. Usiłowano z niektórych stron wciągnąć w to francusko-niemieckie zawikłanie Austro-Węgry, narzucając im sprzyjanie jednej lub drugiej stronie. Dyplomacya austro-węgierska zajęła jednak, o ile można się domyślać, stanowisko kompletnie obojętne i objektywne, interesom Państwa jedynie odpowiadające.

P. Fortis, którego występ krasomówczy przyniósł niedawno świetny tryumf dwudniowemu gabinetowi p. Tittoniego, mniejszy miał sukces, występując teraz *pro domo sua*. Ale stosunki Włoch zewnętrzne i wewnętrzne tak są dzisiaj pomyślne, że p. Fortis, któremu wszyscy przyznają zdolności, a tylko niektórzy odmawiają wytrwałości w pracy, da sobie zapewne radę z czekającemi go zadaniami, wśród których zamiar upaństwowienia kolei, objawiony równocześnie z zasadniczem odmówieniem funkcyonaryuszom kolejowym prawa do strejku, jest nietylko najważniejszym, ale z punktu widzenia polityki socyalnej najciekawszym punktem programu.

P. Balfour miał nowe zmartwienie, jego przeciwnicy nową przyjemność. — W Brighton wybrano do Izby gmin kandydata whigów, a wynik ten wprawił opozycyę parlamentarną w szał radości, zmącony jednak nieco nutą irytacyi, spowodowanej zachowaniem się p. Balfoura, który przewidując zapewne hałaśliwość zadowolenia przeciwników, nie zjawił się w krytycznym dniu w Izbie.

Ostatnią fazę rossyjskich zamieszań wewnętrznych możnaby nazwać religijną. Na pierwszy plan wysunęła się tam mianowicie sprawa ustąpienia Pobiedonoscewa, zwołania koncylium prawosławnego i przywrócenia patryarchatu. Nikt nie wątpi, że przewrót w tym kierunku, a przedewszystkiem zniknięcie obecnego oberprokuratora św. synodu z widowni publicznego życia w Rossyi, byłoby najważniejszym może sukcesem negatywnym wstrząsających Rossyą liberalnych prądów.

Lwów, 8 kwietnia.

Krajowa komisya powszechnego podatku zarobkowego.

Przedwczoraj ukończyła swe prace krajowa komisya powszechnego podatku zarobkowego, zwołana na pierwszą tegoroczną sesyę. Obrady komisyi odbywały się tak samo, jak w latach poprzednich, w czterech subkomisyach. Udział w nich brali następujący członkowie pp.: Leopold Baczewski, Edward Bugno, Stanisław Ciuchciński, Juliusz Epstein, dr. Stefan Fedak, Władysław Gubrynowicz, Stanisław Jędrzejowicz, dr. Wincenty Kraiński, Maurycy Lazarus, dr. Natan Löwenstein, Antym Nikorowicz, Walery Olszewski, Aloizy Reicher, Jakób bar. Romaszkan, Karol Schayer, Maksymilian Schmeja, Wojciech Szwed, dr. Ferdynand Wilkosz, Leonard Wiśniewski, Atanazy Zajączkowski i Edmund Zieleniewski.

Oprócz obrad subkomisyj odbyły się pod przewodnictwem J. E. Wiceprezydenta dr. Korytowskiego dwa posiedzenia plenarne, celem omówienia kwestyj zasadniczych, zatwierdzenia uchwał subkomisyj i rozstrzygnięcia spraw ważniejszych, wymagających uchwały plenarnej. — Na sesyi tej rozstrzygnięto 8711 odwołań przeciw wymiarom skontyngentowanego powszechnego podatku zarobkowego, przeważnie z okresu wymiarowego 1904/1905, oraz przeciw wymiarom nieskontyngentowanego powszechnego podatku zarobkowego, uskutecznionym po koniec roku 1904. — Nadto dokonano wyboru członka komisyi kontyngentowej tegoż podatku oraz wybrano subkomitet dla opracowania wniosków w sprawie zmiany kontyngentów poszczególnych Towarzystw podatkowych kraju na zbliżający się okres wymiarowy 1906/1907.

Członkiem komisyi kontyngentowej wybrano ponownie jednomyślnie JE. Dawida Abrahamowicza.

W skład subkomitetu dla spraw kontyngentu weszli następujący członkowie pp.: Baczewski, Epstein, dr. Kraiński, Jędrzejowicz, Nikorowicz, Olszewski, Wiśniewski i Zieleniewski. Referentem subkomitetu wybrano p. Baczewskiego.

Dotyczące wnioski będą przedmiotem obrad na drugiej tegorocznej sesyi krajowej komisyi powszechnego podatku zarobkowego, która odbędzie się w jesieni.

Rada Państwa.

Z Koła polskiego.

Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie Koła polskiego, w którem wziął także udział gubernator Banku austro-węgierskiego JE. dr. Biliński i poseł sejmowy Jerzy hr. Baworowski. Prezes Koła hr. W. Dzieduszycki zdał sprawę z konferencyi komisyi parlamentarnej Koła polskiego z P. Prezesem gabinetu baronem Gautschem w sprawie budowy kanałów i upaństwowienia kolei północnej. — Treść oświadczenia hr. Dzieduszyckiego, jakoteż dyskusyę nad tem oświadczeniem odłożono do popołudnia.

Dalszy ciąg dyskusyi uznano za poufny.

Petycyę Towarzystwa naftowego we Lwowie w sprawie wniosku p. Paschingera o przeniesienie spraw górniczych z Ministerstwa rolnictwa do Ministerstwa handlu, przekazano p. Kolischerowi.

Petycyę lwowskiego Towarzystwa urzędników prywatnych w sprawie ustawy pensyjnej, przekazano p. Sozańskiemu.

Petycyę majstrów murarskich i kamieniarskich w sprawie zmiany noweli przemysłowej, przekazano p. Małachowskiemu.

---

90)

NA POLU CHWAŁY.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

z czasów króla Jana Sobieskiego

przez

Henryka Sienkiewicza.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

XVI.

(Ciąg dalszy).

Marcyan chciał odpowiedzieć, lecz wciągnął tylko z sykiem powietrze, jak człowiek, który poparzył usta zbyt gorącym płynem.

Szlachcic zaś mówił dalej:

— Hej! winieneś mi waszmość dobry munsztułuk, bom waszmości niemałą oddał przysługę.... Niechby, broń Boże, co do czego.... to za takie sprawy topór i kat — nie mówiąc już o tem, że i zaraz mogłoby się nieszczęście przygodzić. Ludzie tu okrutnie pannę miłują.... I przed księdzem Tworkowskim trudno będzie ukryć, choć ja służbie nakażę milczenie. Jak się waszmość czujesz?

A Marcyan patrzył na niego zbielałemi źrenicami, łapiąc wciąż w otwarte usta powietrze. Raz i drugi chciał jakby coś przemówić, poczem chwyciła go czkawka, oczy stanęły mu w słup, zamknął nagle powieki i począł chrapać jak konający.

A piwniczy popatrzył chwilę na niego, poczem mruknął:

— Śpij, albo i zdychaj psie plugawy.

I wyszedł z izby na folwark, po upływie jednak pół godziny, wrócił do dworu i zapukał do pokoiku panny Sienińskiej i, zastawszy tam obie siostry Marcyana, rzekł im:

— Waszmość panny możeby trochę do kancelaryi do młodego pana zajrzały, bo okrutnie zasłabł. Tylko jeśli śpi, to nie trza go budzić.

Poczem, zostawszy sam na sam z panną Sienińską, pochylił się do jej kolan i rzekł:

— Panienko, trzeba uciekać z tego domu. Wszystko gotowe.

A ona, lubo zbita i ledwie na nogach się trzymająca, zerwała się w jednej chwili.

— Dobrze — i ja gotowa. Ratujcie mnie!

— Zaprzężony wasąg stoi za strugą. Ja panienkę przeprowadzę. Przyodziewek jeszcze dziś w nocy odwiozę, bo pan Krzepecki się spił, jak Bela, i do jutra będzie leżał jako nieboszczyk. Weź jeno panienka jubkę i chodźmy. Nikt nas nie wstrzyma — nie bój się.

— Bóg zapłać! Bóg zapłać! — powtarzała gorączkowo.

I wyszli, kierując się przez sad, do tej furtki, przez którą zwykle przychodził z Wyrąbek Taczewski. Po drodze piwniczy mówił:

— Dawno to Wilczopolski ułożył. Umówił się z ludźmi tak, że gdyby tu na panienkę był jaki zamach, to mają podpalić gumna. Pan Krzepecki musiałby skoczyć do ognia, a panienka miałaby czas wymknąć się przez sad za strugę, gdzie umyślny miał czekać z wózkiem. Ale lepiej, że się bez podpalenia obejdzie — boć to zawsze kryminał. Mówię, że Krzepecki będzie do jutra leżał jako kamień, przeto i nijakiego pościgu niech się panienka nie boi.

— Dokąd mam jechać?

— Do pana Cypryanowicza, bo tam o obronę nietrudno. Jest Wilczopolski, są panowie Bukojemscy i leśnicy. Krzepecki będzie pewnikiem chciał panienkę odbierać, ale nie wskóra. A gdzie potem pan Cypryanowicz panienkę odwiezie, czy do Radomia, czy dalej, to się o tem z księżmi naradzi.... Ot wasąg. Pościgu się panienka nie bój. Do Jedlinki niedaleko — i wieczór dał Pan Bóg cudny. Ja przyodziewek dziś jeszcze przywiozę, a gdyby chcieli bronić, nie będę zważał. Niech cię prowadzi Matka Najświętsza, opiekunka i orędowniczka sierot!...

To rzekłszy, wziął ją jak dziecko na ręce i, usadziwszy w wasągu, krzyknął na pacholika:

— Ruszaj!

Na świecie był już mrok i zorza wieczorna gasła, tylko od ostatnich jej blasków różowiły się na pogodnem niebie gwiazdy. Cichy wieczór przepojony był zapachami ziemi, liści i bzów kwitnących, a słowiki zalewały śpiewem, jakby ciepłym dżdżem wiosennym, sad, olszynę i całą okolicę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zapowiedziane na popołudnie posiedzenie Koła nie przyszło do skutku z powodu, że wielu posłów, uczestnicząc w posiedzeniach komisyjnych, nie mogłoby było wziąć udziału w obradach. Dalsze obrady odroczono więc do dzisiaj.

Z komisyi budżetowej.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej P. Minister rolnictwa Buquoy, odpowiadając pp. Schrafflowi i Starzyńskiemu, wskazywał na trudność ułożenia programu agrarnego, następnie zaś omawiał obszernie sprawę obdłużenia i ubezpieczenia własności ziemskiej.

W odpowiedzi p. Głąbińskiemu przyrzekł P. Minister, że wedle możności postara się o podwyższenie subwencyi we wszystkich krajach. Nie pominął też P. Minister wywodów p. Romańczuka i przyrzekł uwzględnić sprawę subwencyi dla ruskich Towarzystw rolniczych, co jednakże może nastąpić w ramach ogólnych subwencyj.

Dalej przyrzekł P. Minister użyczyć poparcia kasom Reiffeisena i hodowli koni huculskich; wreszcie podziękował referentowi Starzyńskiemu za sprawozdanie i przychylną ocenę działalności Ministra, przyrzekając zbadać dokładnie żądania, wyłuszczone przez referenta.

Poczem przyjęto budżet rolnictwa.

Sejm czeski.

O sposobie przywrócenia Sejmowi czeskiemu zdolności do pracy podaje *Deutschnat. Corr.* z kół niemieckich posłów tego Sejmu następujące szczegóły:

Idzie na razie przedewszystkiem o akcyę w dwóch kierunkach. Rząd zmierza do przeprowadzenia ustawy o kuryach, Sejm zaś ma na oku reformę prawa wyborczego do Sejmu. Na wniesienie ustawy o kuryach Rząd się już zgodził. Rzeczą posłów niemieckich jest dopilnować, by wspomniana ustawa zapewniła im niewątpliwie reprezentacyę w ciałach autonomicznych, w Wydziale krajowym i w komisyach Sejmu.

Reformę wyborczą uznali już dawno za potrzebną zarówno Niemcy, jak Czesi. Nieodzownym okazuje się nowy podział okręgów wyborczych. Niepodobna też dłużej opierać się żądaniu, by prawo wyborcze rozszerzono za pomocą ustanowienia powszechnej (piątej) kuryi. Na tę nową kuryę przypadłoby 18 mandatów. Ponieważ zaś z nich niewiele tylko dostałoby się w udziale Niemcom, przeto, aby zawarować wpływ niemiecki przy tych głosowaniach, co do których przepisuje ustawa kwalifikowaną większość obecnych i głosujących, musiałaby nowa ustawa wprowadzić w tych przepisach zmianę, opierając się na stosunkach narodowości, lub też dopuszczając głosowanie kuryami.

Ze wzrostem liczby mandatów sejmowych winna zwiększyć się także liczba członków Wydziału krajowego. Wedle nowej organizacyi, Wydział krajowy czeski składać się miałby nie z ośmiu, lecz z dziesięciu członków, z czego cztery fotele dostałyby się Czechom, trzy zajęłaby wielka własność, a trzy pozostałe otrzymaliby Niemcy. Jeżeliby z miejsc, przekazanych przedstawicielom wielkiej własności, jedno przypadło Niemcowi, zasiadałoby *de facto* czterech ogółem Niemców w Wydziale.

Co do kwestyi urzędniczej zauważa cytowana *Korr.*, że na przyszłość znaczniejsza, niż dotąd, liczba posad urzędniczych w Czechach musiałaby być obsadzona przez Niemców.

We wszystkich tych sprawach toczyć się będą w najbliższych dniach rokowania pomiędzy niemieckiemi i czeskiemi stronnictwami, jako też Rządem. Od ich wyniku zawisł tok obrad w Sejmie czeskim.

Jeżeli przywrócona mu będzie zdolność pracy, załatwi Sejm na posiedzeniu majowem przedłożenia zapomogowe i prowizoryum budżetowe i udzieli indemnizacyi Wydziałowi krajowemu, poczem zastanowić się będzie musiał nad zaciągnięciem pożyczki dla pokrycia deficytu krajowego. Dla wyczerpania reszty swego programu zebrałby się Sejm czeski w takim razie na ponowną sesyę w jesieni.

Przesilenie na Węgrzech.

Z Budapesztu tegrafują: W dalszym ciągu posiedzenia Sejmu oświadczył prezydent ministrów hr. Tisza, że liberalne stronnictwo przedsięwzięło akt z 18 listopada z. r. w przekonaniu, że wymagają tego interesy kraju. Stronnictwo przyjmuje całą odpowiedzialność za tę uchwałę.

W imiennem głosowaniu uchwalono 188 głosami przeciw 89 wniosek Kossutha o unieważnienie t. zw. *lex Daniel.*

Następnie w zwykłem głosowaniu, mimo protestu hr. Tiszy, po przemowie sprawozdawcy, przyjęto znaczną większością drugi wniosek Kossutha o wyborze komisyi adresowej.

Do *Fremdenblattu* piszą: W klubie liberalnym panuje ciągle jeszcze niepewność co do obrotu, jaki przybiorą dalsze wypadki. Wiadomo tylko tyle, że hr. Tisza radby jak najrychlej zrzucić z siebie brzemię rządów. Gdyby więc utworzenie nowego gabinetu okazało się niemożliwe, powierzy hr. Tisza kierownictwo Lukacsowi lub Hieronymiemu, sam zaś ustąpi. Stanie się to jednak nie rychlej, aż Sejm ukończy rozpoczętą dyskusyę.

Przypuszczają, iż dyskusya adresowa zajmie zaledwie kilka posiedzeń, poczem Sejm się odroczy, by Koronie pozostawić czas do odpowiedzi na adres. Dalsze posiedzenia Sejmu odbyłyby się więc dopiero w pierwszych dniach maja. Na ten czas spodziewają się ponownego przybycia Najj. Pana do Budapesztu i wówczas też prawdopodobnie nastąpi nominacya nowego gabinetu.

Pos. Bela Barabas, przywódca nieprzejednanych w stronnictwie niezawisłości, oświadczył w rozmowie z korespondentem *Fremdenblattu,* iż jego zdaniem położenie zamiast polepszyć się, doznało zaostrzenia i dzisiaj jest bez wyjścia. Mogłyby mu położyć koniec jedynie koncesye na polu języka węgierskiego w armii. Program partyi niezawisłych przyjęły za swój wszystkie stronnictwa skoalizowane. Znajdzie on wyraz także w adresie do Korony. Że nie jest on niemożliwy do przeprowadzenia, dowodzi fakt, iż przyjęli ten program także dysydenci, acz opierają się oni na hasłach r. 1867.

Co do dyskusyi adresowej, oświadczył wspomniany poseł, iż stronnictwo jego dołoży starań, by charakter jej był poważny i aby nie przekroczono miary w żadnym kierunku.

Dla Korony, były jego słowa, żywimy wszyscy cześć i uwielbienie. Ale nie pohamuje to obrony naszych żądań. Odroczenie Izby za pomocą reskryptu, przeniosłoby walkę ze stolicy na prowincyę, a wówczas miasto po mieście, komitat po komitacie, odmówią podatków.

Z Królestwa Polskiego.

Warszawski korespondent *Czasu* donosi: Rozeszła się tu pogłoska o aresztowaniu robotnika, który rzucił bombę na oberpolicmajstra Nolkena. Pogłoska ta nie sprawdziła się dotąd i prawdopodobnie rozpuściła ją sama policya, aby okazać swą sprawność.

Adwokaci warszawscy po długich i ożywionych naradach, które się odbywały w drobniejszych kółkach, postanowili ostatecznie wziąć udział w ogólnym zjeździe adwokatów rossyjskich, zwołanym do Petersburga. Delegatom palestry warszawskiej dana będzie podobno szczegółowa instrukcya co do postawy, jaką zająć mają na tym zjeździe

Z innego źródła donoszą, że urzędnikiem do specyalnych poruczeń przy warszawskim generał-gubernatorze Maksymowiczu, zamianowano starszego sztabowego oficera księcia Melikowa, poprzedniego urzędnika do specyalnych poruczeń przy atamanie wojska dońskiego.

Gubernator Piotrkowa ogłasza, iż otrzymał wiadomość, że nieznane jakieś osoby chodzą po wsiach i namawiają chłopów, ażeby zaniechali pracy i domagali się podwyższenia płacy, a równocześnie, aby naruszali prawo własności ziemskiej. W obec tego gubernator oświadcza, że władze lokalne otrzymały stosowne polecenia co do ochrony własności prywatnej. Dalej gubernator zapowiada, że stosownie do polecenia gen. gubernatora, osoby dopuszczające się naruszenia własności gruntowej, wywoływania rozruchów, zajść groźnych i oporu władzy, będą stawione przed sąd wojenny i ukarane według praw sądów doraźnych.

Do pism warszawskich donoszą z Janowskiego, że ruch agrarny w tamtej okolicy uważać można za ukończony. Oprócz pobicia karbowego w Studziankach więcej gwałtów się nie dopuszczono, wszędzie skończyło się na krzykach i na wzięciu okupu kilku rubli na wódkę. Pobity w Studziankach karbowy nie mógł się nachwalić dobroci swych państwa, bo p. Staniszewska własnoręcznie ratowała go przed tłumem i obmywała jego rany.

Z Lubelskiego donoszą do *Wieku* warszawskiego: W piątek d. 31 marca o godzinie 8 wieczorem 14 ludzi zamaskowanych, uzbrojonych w kije, pałki a nawet rewolwery, napadło na kasyera, leśnego, gajowego, owczarza i innych ludzi, t. j. należących do służby folwarcznej w majątku Siostrzytowie (gub. i powiat lubelski) własności J. Bogusławskiego. Napastnicy ciężko pobili domowników, pozabierali wszystko, co się dało, i bezkarnie uciekli. Kasyer Grzebień walczy ze śmiercią.

Położenie w Rossyi.

Birżew. Wiedomosti zaprzeczają doniesieniom niektórych pism o dymisyi oberprokuratora synodu, Pobiedonoscewa. Według *Słowa* petersburskiego, o nieprawdziwości tych doniesień świadczy najlepiej sam fakt, że Pobiedonoscew już po ich pojawieniu się podpisał własnoręcznie prośbę o zwołanie zebrania synodu, i już nawet na wypadek załatwienia tej prośby, wygotował zawczasu odpowiedni ukaz.

Doręczony już Gorkiemu — jak donosiliśmy — akt oskarżenia podaje dokładną treść odezwy znalezionej w domu radcy miejskiego Kiedryna, a nawołującej naród rosyjski do skupienia się w walce z autokracyą. „Jako autor tego rękopisu — wywodzi prokurator — został wykryty rzemieślnik *(riemiesljennik)* Aleksy Pieszkow, który w świecie literackim zowie się Maksymem Gorkim, a który po uwięzieniu, wezwany do udzielenia wyjaśnień, przyznał się, że ułożył dobrowolnie odezwę w mowie będącą, z zamiarem wysłania jej, po umieszczeniu swego podpisu i podpisu kolegów, do ministra spraw wewnętrznych i do redakcyj wszystkich dzienników petersburskich, w nadziei, że przynajmniej jeden ją opublikuje.

„Powyższy fakt, popełniony przez Aleksego Pieszkowa, ma w sobie znamiona zbrodni z artykułu 1032 kodeksu karnego i t. d. i t. d.“

Prokuratorya żąda nietylko roztrząsania sprawy przy drzwiach zamkniętych przez cały czas rozprawy, lecz także na mocy 2 części artykułu 1054 kodeksu karnego niedopuszczenia do niej nawet krewnych podsądnego.

Z Helsingforsu telegrafują: Gubernator ks. Oboleński przybył tu wczoraj rano. Na dworcu oczekiwało go około 5000 osób i wiele kobiet z kwiatami. Gubernator jednak wysiadł na innym dworcu. Tłumy udały się pod pałac gubernatorski i rozeszły się dopiero wtedy, kiedy gubernator przyjął dwa wieńce i kwiaty.

Sprawa marokkańska.

Spotkanie króla angielskiego z prezydentem Loubetem i cesarza Wilhelma z królem włoskim nie położyło końca naprężeniu, jakie wywołała sprawa marokkańska. Prasa niemiecka i francuska złagodziły wprawdzie ton toczącej się o Marokko polemiki, ale z głosów ich wynika, że ani Francya, ani

26)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

BEZ MIŁOSIERDZIA.

(Z francuskiego).

IV.

(Ciąg dalszy).

Norbert nie sprzeciwiał się w niczem; nienawiść jego znikła, podejrzenia uleciały. A jednakże, o mało nie wróciły znowu, gdy przez przymknięte żaluzye okien gabinetu ujrzał Maryę, idącą z Armandem do niskiego koszykowego powozika, który stał zaprzężony przed peronem. Nie zdawała się zbyt chorą. Blada była, to prawda, tak samo jak wczoraj i osłabiona, a przecież miała w sobie coś dziwnie zdecydowanego, mniej lękliwego. Czy Armand był na mylnym tropie, czy grał komedyę?

Przypadek posłużył na usprawiedliwienie Armanda; nogi panny de Giverny zachwiały się pod nią i byłaby się usunęła na ziemię, gdyby jej towarzysz nie był ją zatrzymał. Poniósł ją jak dziecko na rękach do powozu, ułożył na poduszkach, jak przedmiot kruchy a szacowny, któremu najlżejsze dotknięcie grozi stłuczeniem, wziął lejce z rąk służącego, którego oddalił i lekkiem klaśnięciem ust, bardzo powoli i ostrożnie puścił konie.

— Można by myśleć, że zakochany — drwił sobie Norbert. — Doprawdy, nie warto było tak się wzdrygać. Och, rzeczywiście, ci mężczyźni!...

Co by nie myślał o tem pan Durfort, natura męzka i jej niestałość nie grały żadnej roli w tej sprawie. Chodziło tu tylko o doktora, stojącego wobec podwójnie interesującego faktu patologicznego, samego z siebie i dla swojej pożałowania godnej przyczyny. Chodziło także o przekonanie opiekuna o stanie zdrowia pupilki, bo jeżeli Norbert śledził w ukryciu z po za żaluzyi, to Armand przeczuwał, że on tam jest. Z tego właśnie powodu ów zbytek pieczołowitości, baczność na każdy ruch chorej i powolność jazdy.

Ale skoro zamczyska widać już nie było, konie przyspieszyły biegu, a ze wzgórza zbiegły prawie pędem. Droga w wąwozie, pełnym mchów, wiodła do lasu; Armand na nią konie skierował. Głęboka cisza panowała w około nich; co najwięcej, można było odróżnić w dali odgłosy morza.

— Czy chce pani, abyśmy rozmawiali? — zapytał Armand ściągając konie, aby szły stępa.

— I owszem.

Przytulała się do niego w naiwnem uniesieniu, pełnem zaufania, tak jak wczoraj do krzyża na Kalwaryi.

— Masz pani zmartwienie, nieprawdaż?

— Nie... nie teraz.

— Ale miałaś wczoraj? Co robiłaś pani tak daleko od Falaises, w miejscu, gdziem ciebie znalazł?

— Ja nie wiem.

— Poszukaj we wspomnieniach. Czy miałaś pani specyalny jakiś powód do smutku? Słyszałem o pewnem zamierzonem małżeństwie i ślubie pana de Mesneville.

Wilgotna mgła przysłoniła prześliczne oczy, w których szmat nieba zdawał się być zamknięty.

— Dobrze, nic nie szkodzi, płacz — rzekł Armand. — Łzy ulgę ci przyniosą.

Tak, jak źródła ukryte pod powierzchnią ziemi, które wytryskują pod uderzeniami motyki i uwolnione nagle zmywają i porywają w swój wir korzenie zeschłych traw, tak samo, upoważnione życzliwym głosem, strugi łez zalały policzki Maryi, a z niemi wypłynął na zewnątrz jad jej ran ukrytych.

— Tak, jestem nieszczęśliwa... nieszczęśliwa!... Wszyscy mnie nienawidzą, nawet Paweł, nawet moja chrzestna matka. I mają słuszność. Ja, jednak, nie nienawidzę nikogo... Przeciwnie... Ale temu nie wierzą. To moja wina. Robię takie rzeczy... nie zdając sobie sprawy... jakaś siła mnie popycha... irytuję, ranię, milczę, a chciałabym mówić, być dobrą, nie obrażać nikogo...

Słuchał ze skupieniem, ciekawie, pragnąc się przekonać, jakie skutki boleść moralna może przez czas dłuższy sprowadzić w organizmie, a także, w jakim stopniu umysł zachowuje świadomość o czynach, popełnionych w niepoczytalności.

— W zarzutach, jakie pani sama sobie czyni — rzekł — jesteś sama zarówno sędzią, jak oskarżycielem. Obawiam się, że sędzia jest nieco za surowy.

— Nie, całe moje postępowanie jest naganne.

— Czy zdajesz sobie z tego sprawę?

— Zdaję sobie sprawę przynajmniej ze skutków. Czy uciekanoby odemnie, gdybym była dobra?

— Widzi pani, że ja nie ucieknę.

— Och! pan!... Bo pan przychodzi posłany od Boga. Bez pana, byłabym umarła.

W filozoficznym dobytku Armanda, przekonanie o posłannictwie bożem było jak można najsłabsze; ale że panna de Giverny, gdyby się nie był znalazł na jej drodze, mogłaby to śmiercią przypłacić, w to wcale nie mógł wątpić.

— Bardzo ładnie pani mówi — rzekł. — Ale odbiegliśmy za daleko od pana de Mesneville.

Umyślnie nawrócił rozmowę do tego przedmiotu, który, jak mu się zdawało, stanowił słabą stronę.

Był w błędzie i zaraz to spostrzegł.

Przypuściwszy, że panna de Giverny doznała zawodu, to wcale nie miał on w sobie charakteru zawodu w miłości; pan de Mesneville był narzeczonym, wybranym przez matkę; odrzucając go, uchybiła pamięci tej matki. Ztąd jej żale — a przytem, może niejasne przeczucie życia porządniejszego, regularniejszego w Basse-Terre, niż w Falaises. Bez wypoczynku, przez całe dwa miesiące, słyszała nieustannie o małżeństwie panny de Puymontier z Pawłem i wtedy lepiej pojęła i rozważyła ogólny wstręt, jakim napełniała każdego, jeżeli ani z powodu przysięgi uczynionej umierającej, ani jej majątku nie zdołała zasłużyć na łaski, nawet w oczach Mesnevillów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niemcy nie chcą uczynić pierwszego kroku do porozumienia.

Natomiast powstała myśl zwołania specyalnej konferencyi w rodzaju tej, jaka odbyła się w r. 1880 pod egidą Hiszpanii. Myśl tę popiera z wielkim zapałem prasa londyńska, podnosząc, że i obecnie Hiszpania powinna wystąpić z inicyatywą. Prasa niemiecka odpowiada na to, iż istotnie inicyatywa Hiszpanii byłaby najodpowiedniejsza, bo ochroniłaby miłość własną stron powaśnionych, Niemcy zaś z pewnością nie wahałyby się wziąć udziału w konferencyi.

Angielska Izba gmin zajmowała się zatargiem marokkańskim na posiedzeniu dnia 6 b. m. Liberał Labouchere interpelował rząd, czy konwencyę angielsko-francuską podano urzędowo do wiadomości rządu niemieckiego, czy toczyła się następnie jaka wymiana zdań w tej sprawie między rządem angielskim a niemieckim; dalej, czy istnieje między Marokkiem a Niemcami traktat, któryby nadawałby handlowi niemieckiemu specyalne przywileje; czy interesa Anglii są dostatecznie zawarowane traktatem jej z Marokkiem z r. 1856; wreszcie, czy sułtanowi Marokka przysłuża prawo zawierać traktaty handlowe z państwami nieuczestniczącemi w konwencyi angielsko-francuskiej.

Podsekretarz państwowy Percy odpowiedział, że deklaracya angielsko-francuska z dnia 8 kwietnia 1904 nie została oficyalnie przedstawiona rządowi niemieckiemu. W sporządzeniu tej deklaracyi nie brał udziału sułtan Marokka. Była to samoistna ugoda między Francyą i Anglią, regulująca ich interesa w Marokku. Układ Niemiec z tem państwem z r. 1890 jest identyczny z układem angielsko-marokkańskim z r. 1856.

Dzienniki angielskie donoszą z Waszyngtonu, że ambasador niemiecki wręczył rządowi Stanów Zjednoczonych memoryał Niemiec w sprawie Marokka. Niemcy żądają w tym memoryale utrzymania *status quo*, oraz równouprawnienia wszystkich narodów pod względem handlowym i ekonomicznym.

Jak donoszą dzienniki berlińskie, ofiarowano ze strony niemieckiej rządowi marokkańskiemu pożyczkę, aby sułtan mógł się uwolnić z długów w bankach francuskich. Rokowania są w toku.

W sprawie marokkańskiej zabiera głos także prasa rossyjska. Zwraca ona uwagę na niebezpieczeństwo, wynikające dla Anglii i Francyi z polityki Niemiec i ich stanowiska w obec świata muzułmańskiego. *Nowoje Wremia* pisze, że jak dziś wystąpiły Niemcy z formułą, iż Marokko należy się Marokkańczykom, tak jutro mogą wystąpić w ten sam sposób w Tunisie, Algierze i Egipcie. Wspomniany dziennik sądzi, iż muzułmanie, znajdujący poparcie Niemców, mogą stać się bardzo niebezpieczni zarówno dla Francyi jak dla Anglii.

WOJNA
rossyjsko-japońska.

Z nadeszłych do Petersburga doniesień urzędowych wynika, że Japończycy gotują się do nowej ogólnej akcyi. Armia japońska postępuje za Rossyanami linią wyciągniętą w formie półksiężyca, którego lewe skrzydło stanowi gen. Oku, centrum generałowie Nogi i Nodzu, prawe zaś skrzydło gen. Kawamura. Ogólne siły japońskie wynoszą 475.000 ludzi. W petersburskich kołach wojskowych obawiają się o los armii gen. Leniewicza. Chodzi o to, czy zdoła on do tego stopnia zabezpieczyć swoje tyły, aby mógł się dalej cofać, bez obawy, że zostanie przez nieprzyjaciela otoczony.

Generał Charkiewicz telegrafuje pod d. 7 b. m.: Wczoraj strzelcy odparli oddział japońskiej kawaleryi koło Tsuluchu. Jeden z naszych oddziałów onegdaj o godz. 4 rano starł się koło miejscowości Sintatum (prawdopodobnie jest to ta sama wieś, którą w telegramie z Tokio nazwano Chingiatum *P. R.)* z oddziałem nieprzyjacielskim, któremu towarzyszyło 6000 Chunchuzów. O wyniku walki niema dotychczas sprawozdania.

Z Tokio telegrafują: Z oddziału rossyjskiego, pobitego przez Japończyków koło Chingiatun, część uszła do miejscowości Szunjentin, a część na drogę Sengliun. Wieczorem d. 5 b. m. widziano mały oddział rossyjski koło miejscowości Taisio.

Do *Standardu* donoszą z Singapore d. 6 b. m.: Okręt, który przybył do Tenang, widział w drodze 27 okrętów wojennych w oddaleniu 70 mil (morskich), na południowy Zachód od tej wyspy.

W Petersburgu coraz śmielej podnoszą się zewsząd głosy przeciwko tym wszystkim, którzy są winnymi wywołania nieszczęśliwej wojny. Obiega pogłoska, że rząd dla uspokojenia opinii utworzy specyalną komisyę, która pod przewodnictwem bar. Rosena, b. rossyjskiego posła w Tokio, ogłosi odpowiednie dokumenty w sprawie Dalekiego Wschodu.

Z Rzymu donoszą, że nowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Petersburgu, dotychczasowy tego państwa przedstawiciel przy Kwirynale, wiezie z sobą specyalne instrukcye Roosevelta, zmierzające do utorowania drogi pokojowi.

KRONIKA

Lwów, 8 kwietnia.

— **Kalendarz.** Niedziela (9 kwietnia): Maryi Egipc. — Dobrosława.

Wschód słońca o godzinie 5·23 rano, zachód słońca o godzinie 6·40 po południu.

Walne zgromadzenie Tow. dziennikarzy polskich o godzinie 10 rano w sali Kasyna miejskiego.

W sali ratuszowej o godzinie 5 po południu staraniem Tow. ochrony młodzieży odczyt ks. dr. Jana Ciemniewskiego p. t.: „Wychowanie religijno-moralne w rodzinie“.

W sali gimnastycznej szkoły wydziałowej męskiej im. Konarskiego uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza, urządzony przez uczniów szkoły przemysłowej uzupełniającej. Początek o godzinie pół do 6 po południu.

W sali Zakładu chemii (ul. Długosza 6) staraniem Tow. zabaw ludu i młodzieży o godzinie 6·30 wieczorem odczyt dr. Eug. Piaseckiego p. t.: „Atletyka i gry ruchowe“ (z obrazami świetlnymi).

W sali Tow. gimn. „Sokół“ o godzinie 7 wieczorek Kościuszkowski.

W sali „Gwiazdy“ o godz. 7 wieczorem przedstawienie amatorskie „kółka zabawowego drukarzy lwowskich“.

Poniedziałek (10 kwietnia): Ezechiela pr. — Gorysława. — Haryona.

Wschód słońca o godzinie 5·21 rano, zachód słońca o godzinie 6·42 po południu.

W Tow. przyjaciół sztuk pięknych o godzinie 11 przed południem losowanie dzieł sztuki między członków Towarzystwa.

Walne zgromadzenie członków Stowarz. „Czynnej miłości bliźniego“ w biurze Tow. „Rodzina“ o godzinie pół do 6 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś sobotę: w Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Zrazu pochmurnie i zimno, potem polepszenie się temperatury; w Galicyi zachodniej i na Szląsku: Pochmurno, wiatry i zimno, potem przemijające wypogadzanie się i podnoszenie się temperatury.

— **Choroba bar. Gautscha.** Z Wiednia piszą: P. Prezydent Ministrów zachorował był przed miesiącem na gwałtowną influencę, a w czasie rekonwalescencyi mimo przestróg lekarzy nie zachował należytej ostrożności. Od kilku dni czuł się bar. Gautsch niezdrów, niemniej jednak załatwiał agendy swego urzędu i dopiero dnia 6 b. m., skutkiem silnej gorączki położył się do łóżka. Lekarze stwierdzili różę w twarzy. Prawdopodobnie pozostaje ona w łączności z wypryskiem (ekzema), który z ucha rozprzestrzenił się po całej twarzy. Zdaniem lekarzy, cierpienie bar. Gautscha ma poważny charakter, nie dają wszakże powodu do żadnych obaw. Dnia 6 b. m. utrzymywała się u bar. Gautscha temperatura bardzo wysoka: 39·9° C. Następnego dnia stwierdzono jej podniesienie się aż do 40·5°, poczem spadła do 39·5. Wieczorem wynosiła znowu po nad 40 stopni. Choroba potrwa prawdopodobnie 2—3 tygodni. Najj. Pan kilka razy dowiadywał się o stan zdrowia P. Ministra.

Bar. Gautsch pozostaje pod lekarską opieką prymaryusza dr. Heima i radcy Dworu dr. Neussera.

— **Stan zdrowia** biskupa Strossmayera jest groźny. Zapalenie płuc rozszerza się. Lekarze nie czynią wcale nadziei utrzymania dostojnego pacyenta przy życiu. Zawiadomiono o tem Ojca św. i wszystkich biskupów chorwackich.

— **Z obrony krajowej.** Podpułkownik generalnego sztabu Włodzimierz Janiczek zamianowany komendantem 13 p. p. obr. kraj.

Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa otrzymał podpułkownik-audytor Michał Kuryłowicz, referent sądowy 45 komendy dywizyjnej obrony kraj. w Przemyślu.

Podporucznicy: Wilhelm May z 17 p. p. obr. kraj. przydzielony do kraj. komendy żandarmeryi nr. 13 w Czerniowcach i Stefan Dorosz z 19 p. p. obr. kraj. do kraj. komendy żandarmeryi nr. 5 we Lwowie.

— **Wybór** dwóch wiceprezydentów miasta Wiednia odbędzie się dnia 18 b. m. o godzinie 11 przed południem.

— **Egzamin** uczniów szkoły ogrodniczo-pszczelniczej zjednoczonego gal. Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie. Wczoraj o godzinie 9 rano odbył się pod przewodnictwem prof. dr. Ciesielskiego w Muzeum botanicznem na Uniwersytecie lwowskim publiczny egzamin uczniów szkoły ogrodniczo-pszczelniczej na Wulce kapitańskiej, utrzymywanej z funduszów Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego. W szkole tej pobiera naukę 10 uczniów. Pięciu utrzymuje Towarzystwo własnym kosztem, trzech posiada stypendya Wydziału krajowego, jeden stypendyum gminy m. Lwowa, a jeden stypendyum Rady powiatowej lwowskiej. W zimie odbywa się kurs teoretyczny, przez cały zaś rok praktyczny.

Z licznie zaproszonych gości przybyli: radca Dworu dr. Ignacy Dembowski, radcy inspektorowie szkolni pp. Zaleski i Baranowski, radca wydziału krajowego prof. dr. Szyszyłowicz, krajowy inspektor sadownictwa p. Traczewski, delegat Tow. gospodarskiego dyr. Tyniecki, sekretarz Tow. ogrodniczo-pszczelniczego p. Broniewski i inni.

Egzamin wypadł pod każdym względem bardzo dobrze. Uczniowie odpowiadali na pytania ze zrozumieniem rzeczy. Prócz egzaminatorów zadawali pytania i goście, na które również otrzymywali jasne odpowiedzi, świadczące o tem, że uczniowie łatwo się oryentują w danym przedmiocie i że gruntownie go posiadają.

Trzech uczniów opuszcza zakład jako wyzwoleni adepci ogrodnictwa, dla których Towarzystwo postarało się o odpowiednie umieszczenie.

— **Dyrekcya poczt i telegrafów** donosi, że odtąd będą przyjmowane listy i pakiety wartościowe także do zulawskich Indyi wschodnich.

— **O Fryderyku Chopinie** w świetle najnowszych publikacyj, mówić będzie we środę, dnia 12 b. m., w „Kole literacko-artystycznem“ prof. Stanisław Niewiadomski. Zawsze dla nas bardzo ciekawy temat, wzbudził silne zainteresowanie tem bardziej, że profesor Niewiadomski należy do doskonałych prelegentów. Początek odczytu — ostatnio przed świętami Wielkanocnemi — z uderzeniem godziny 8 wieczorem. Wstęp wolny dla członków „Koła“ z rodzinami i wprowadzonych przez nich gości,

— **Deputacya** lwowskiego wiecu szynkarzy była wczoraj u P. Ministra dla Galicyi dr. Piętaka i P. Ministra skarbu bar. Calla, szefów sekcyi Hasenorela i Bernackiego. W obec P. Ministra Calla deputacya domagała się polecenia Izbom handlowym galicyjskim zwołania ankiety, na której wysłuchano by opinii reprezentantów wiecu szynkarzy przeciw przedłużeniu prawa propinacyi w Galicyi. P. Minister przyrzekł tę sprawę zbadać. Deputacya była też u Prezesa Koła polskiego hr. Dzieduszyckiego, który jednakże zwrócił uwagę, że sprawa zależy przedewszystkiem od Sejmu galicyjskiego.

— **Ulgi podatkowe** dla ludności włościańskiej. Wydział krajowy wystosował do wszystkich wydziałów powiatowych okólnik, podający w streszczeniu wszystkie te przepisy o ulgach podatkowych, które dotyczą ludności włościańskiej i wzywający wszystkie wydziały powiatowe, ażeby pouczyły o tych przepisach i ulgach za pośrednictwem zwierzchności gminnych ludność włościańską. W tym celu mają wydziały powiatowe polecić swym urzędnikom, by przy sposobności czynności komisyjnych pouczali ludność o tych ulgach, a zwierzchnościom gminnym, by w danych razach, zwłaszcza w razie klęsk elementarnych, lub też przy ulgach w zakresie podatku domowo-klasowego spisywały ze stronami interesowanemi protokoły i te prośby protokolarnie przesyłały bezzwłocznie przynależnej władzy.

— **Tow. prawnicze** odbyło wczoraj wieczorem doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa JE. dr. Tchorznickiego.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdania z czynności wydziału za rok ubiegły, udzielono wydziałowi absolutoryum z rachunków i uchwalono budżet na rok bieżący: 3650 K. w dochodach i 3644 K. w rozchodach.

W końcu dokonano wyborów do wydziału i komisyi rewizyjnej.

Na 3 lata wybrani zostali członkami wydziału pp.: dr. Karol Engel, Leopold Hauser, dr. Aleksander Małaczyński, Jerzy Piwocki, Mieczysław Stefko, dr. Piotr Stebelski i dr. Ernest Till.

W skład komisyi rewizyjnej weszli pp.: dr. Korn, dr. Łoziński i Sopotnicki.

† **Pogrzeb** ś. p. Juliusza Hochbergera, dyrektora miejskiego urzędu budowniczego, odbył się wczoraj o godzinie 3 po południu. Kondukt prowadził ks. prałat dr. Lenkiewicz w licznej asyście duchowieństwa. Na czele żałobnego orszaku postępowała straż drogowa i plantacyjna, dalej posuwał się rydwan z wieńcami, następnie kapela narodowa; za trumną postępowała rodzina, dalej: Ich Ekscelencye P. Marszałek krajowy hr. Badeni i Wiceprezydent krajowej Dyrekcyi skarbu dr. Korytowski, Wiceprezydent sądu kraj. wyższego dr. Dylewski, Rada miejska z wiceprezydentem miasta p. Michalskim, gremium urzędników magistratu z dyrektorem Lukasem, liczni profesorowie Uniwersytetu i Politechniki, cały lwowski świat techniczny, dyrektorowie miejskich zakładów, oraz liczna publiczność. Pochód zamykał oddział straży pożarnej.

Po wyniesieniu trumny z komnaty żałobnej, chór „Lutni“ pod batutą p. Cetwińskiego odśpiewał kantatę „Beati mortui“. Wśród wieńców były: od Rady m. Lwowa, gremium magistratu, urzędu budowniczego, Towarzystwa politechnicznego i od wielu osób prywatnych. Na drodze, którą pochód żałobny się posuwał, płonęły światła w latarniach.

△ **Znaczna kradzież.** Wczoraj w nocy, jak to już donieśliśmy — skradziono p. Michałowi Ulamowi, budowniczemu, po rozbiciu podręcznej kasy żelaznej około 600 K. Policya wdrożyła natychmiast dochodzenia, wynikiem których było aresztowanie kantorzysty p. U., Maurycego Kahanego.

Aresztowany przyznał się do popełnionej kradzieży. W mieszkaniu złodzieja znaleziono ukrytą w szafie kwotę 320 K.

△ **W Zakładzie Brata Alberta** skradziono wczoraj zakonnicom oddziału żeńskiego kufer z garderobą dziecinną, wartości przeszło 200 koron. Podejrzanych o popełnienie tej kradzieży zawodowych złodziei, Józefa Olszańskiego i Józefa Klepaczkowskiego, którzy tam nocowali, aresztowała policya i osadziła w swoich aresztach.

△ **Do mieszkania** woźnego pocztowego Jana Rodzika, przy ul. Wronowskich l. 7, zakradł się dziś rano jakiś rzezimieszek i skradł po rozbiciu kufra 440 koron.

△ **Mały zbieg.** P. Wanda Pudzak doniosła dziś policyi, że brat jej, uczeń II. klasy gimnazyalnej, zbiegł jeszcze w dniu 4 b. m. z Tarnopola w kierunku do Lwowa i od tego czasu zniknął bez śladu.

Mały zbieg jest blondyn i ubrany był w mundurek gimnazyalny.

△ **Kronika policyjna.** Ze strychu realności przy ul. Dąbrowskiego 6, skradziono wczoraj w nocy p. T. N. znaczną ilość bielizny męskiej.

Policya aresztowała wczoraj zarobnicę Katarzynę Tyrchową, która usiłowała sprzedać w antykwarni Benjamina Munka kilkanaście książek hebrajskich, pochodzących z kradzieży.

Na strych realności przy ul. Sakramentek l. 9 dostali się wczoraj w nocy złodzieje i skradli całą garderobę służącej K. Matyaszkówny.

Zgubiono damski zegarek czarny stalowy na czarnym sznureczku, do którego umocowany był złoty medalionik z fotografią dziecka.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: w Stanisławowie, Marya z Ferusów Matogowa, w 22 roku życia.

We Lwowie, Edward Moszyński, em. dyrektor urzędów pomoc. kraj. Dyrekcyi skarbu, w 74 roku życia; — Franciszka Jaskulska, żona cukiernika, w 43 roku życia.

W Podgórzu, Juliusz Bisenius, kapitan artyleryi fortecznej.

W Bocnni, dr. Marcin Sas, profesor tamtejszego gimnazyum, w 46 roku życia.

W Woli Dołhołuckiej, w pow. stryjskim, Julian Czaykowski, weteran z r. 1863.

W Grazu, em. prof. tamtejszej Politechniki, radca Rządu Wilhelm Heyne, w 75 roku życia.

W Krakowie, Mieczysław Stojowski, b. rotmistrz 3 p. huzarów, właściciel Dyamentu pod Tarnowem.

W Szadku, Antoni Strzelecki, długoletni redaktor *Gazety rolniczej*.

— **Z Krakowa** donoszą nam: Przybył tu artysta teatru lwowskiego p. Solski w sprawie dzierżawy teatru miejskiego i był u prezydenta miasta dr. Lea i u wiceprezydenta p. Chylińskiego.

Wydział Towarzystwa tatrzańskiego uchwalił zaciągnąć pożyczkę 80.000 koron w Kasie oszczędności m. Krakowa, na rzecz budowy schroniska przy Morskiem Oku.

— **Polski koncert w Wiedniu.** Dnia 18 b. m. odbędzie się w sali Bösendorfera w Wiedniu koncert na dochód wiedeńskiego oddziału Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza. W koncercie wezmą udział pp.: Konrad Zawiłowski, śpiewak Opery nadwornej; znana pianistka Paula Szalitówna i wiolinistka Stromengerówna.

— **Austryacki wiec miast** odbędzie się dnia 5 i 6 maja b. r. we Wiedniu.

— **Biura** duńskiego generalnego konsulatu w Wiedniu przeniesione zostały na Zieglergasse 19. Godziny urzędowe od 4—5 po południu.

— **O kobietę.** Z Warszawy donoszą: We środę wieczorem w ulicy Marszałkowskiej przed cukiernią Ostrowskiego, student I. r. Politechniki strzelił z rewolweru do niejakiego Stanisława Skoneckiego. Skonecki przewieziony do szpitala, umarł tam we czwartek. Przyczyną zajścia była niechęć do Skoneckiego, który stale zaczepiał narzeczoną Piotrowskiego. Piotrowskiego uwięziono.

Kronika prowincyonalna.

§ Walne zgromadzenie członków czarnohorskiego oddziału Towarzystwa tatrzańskiego odbędzie się w Jaremczu w niedzielę, d. 30 b. m., o godzinie 1 po południu w restauracyi p. Skrzyńskiego.

§ W Podhajcach spłonął w tych dniach browar, własność dr. Czyżewicza. Szkoda wynosi do 30.000 kor. i była w części ubezpieczona.

§ Pożar. W gminie Nowikach, powiatu zbaraskiego, spłonęło w tych dniach 20 budyn-

ków włościańskich i dworskich, oraz dwie sterty owsa.

§ Śmierć w płomieniach. W przysiołku Kozły ad Stany, powiatu niskiego, zniszczył w tych dniach pożar dwa zabudowania gospodarskie. W chacie spaliła się na węgiel 34-letnia Marya Bednarzowa.

Kronika zagraniczna.

* Międzynarodowa wystawa w Medyolanie. W roku 1906 odbędzie się — jak już ogłoszono — międzynarodowa wystawa w Medyolanie, mająca obejmować trzy działy główne: 1. dział transportowy i komunikacyjny; 2. przemysł artystyczny i dekoracyjny; 3. ochrona robotników, nadto zaś rolnictwo i rybołowstwo. Organizacyą oddziału austryackiego na tej wystawie zajęło się Ministerstwo handlu w Wiedniu, do którego też we wszystkich sprawach wystawy tej tyczących się zwracać się należy albo wprost, albo za pośrednictwem Izb handlowych i przemysłowych. W szczególności formularze zgłoszeń otrzymać można bezpłatnie w biurach Izb. Formularze te winni wystawcy odpowiednio wypełnić i przedłożyć Ministerstwu handlu najdalej do 30 b. m. Zgłoszenia późniejsze nie będą mogły liczyć na uwzględnienie.

* Nowe marki pocztowe wydał zarząd poczt belgijskich z powodu 75-letniej rocznicy niezawisłości Belgii. Wydane zostaną również ku uczczeniu jubileuszu specyalne karty pocztowe z wizerunkami Leopolda I. i Leopolda II.

* Kradzież drogocennych skrzypiec. W Düsseldorfie skradziono w tych dniach skrzypce, wartości 24.000 K. W środku skrzypiec znajdowała się nalepiona kartka z napisem: „Jacobus Stainer Adsam 1658 (1654)“.

* Opera komiczna w Berlinie otwartą zostanie dnia 15 października b. r. Na pierwszem przedstawieniu dane będą „Opowieści Hoffmanna“.

* W Rzymie zmarł we wtorek ks. Aloizy Santini, opat-generał zakonu X. X. kanoników regularnych lateraneńskich w 67 r. życia.

* Aresztowanie defraudanta. W Ostendzie aresztowano onegdaj zbiegłego z Eupen dyrektora tamtejszej fabryki sztucznych skór firmy Peltzer i Sp., który sprzeniewierzył 180.000 franków. Przy aresztowanym znaleziono tylko kilka tysięcy franków.

* Wspaniały sarkofag z okresu upadku Rzymu odkryto w Medyolanie. Sarkofag — zdaniem prof. Lambratego — krył w sobie zwłoki Teodozyusza W. przed przeniesieniem ich do Konstantynopola.

* Międzynarodowy instytut rolniczy. Z Rzymu donoszą: Generalny komitet, powołany do życia celem poczynienia przygotowań do zwołania konferencyi w sprawie międzynarodowego instytutu rolniczego, rozpoczął we wtorek swoje prace. W pierwszem posiedzeniu tego komitetu wzięli udział ze strony rządu włoskiego ministrowie Tittoni i Rava. Prezydent komitetu, Faina, podał do wiadomości zebranych, że rządy zagraniczne oświadczyły gotowość obesłania konferencyi, a kilka z nich zamianowało już nawet swoich zastępców.

* Międzynarodowa wystawa automobilów odbędzie się w r. 1907 w Paryżu.

* Tunel Symploński. Uroczystości urządzone dnia 2 b. m. ku uczczeniu przebicia tunelu Symplońskiego, miały świetny przebieg. Do Iselle przywiózł gości specyalny pociąg o godzinie 9 minut 56 rano. Wzdłuż całej linii kolejowej ustawiła się ludność, wznosząc okrzyki powitania. Na dworcu w Iselle przyjęła przybywających kapela odegraniem hymnu włoskiego. Honory oddawali inżynierowie: Brandau, Beisser i Pressel. Zaraz po przyjeździe zwiedzili uczestnicy wyprawy przystrojone flagami i festonami zakłady przedsiębiorstwa przekopu, poczem podano wystawne śniadanie. O godzinie 10 rano wyruszyli goście 18 wagonami małej kolejki przy dźwiękach kapeli i okrzykach zebranej publiczności do żelaznej bramy tunelu, zkąd po szeregu owacyj odbył się wjazd do tunelu. Wyprawa stanęła po drugiej stronie o godzinie 2 po południu.

W uroczystości wzięło udział także duchowieństwo z biskupami Nowary i Sionu na czele.

* Tajemniczy zgon artystki. W mieście Heilbronn znaleziono onegdaj rano artystkę tamtejszego teatru Maryę Tischlerównę w jej mieszkaniu bez życia. Przypuszczają, że Tischlerówna zmarła w skutek zaczadzenia.

Narzeczony jej, Otto Seybalt, który przybył na pogrzeb, zastrzelił się w hotelu.

Zmarła artystka była córką dyrektora czeskiego Banku związkowego w Pradze.

* Zjazd miliarderów. Na jasnym brzegu — w Monte Carlo i Monaco, bawią obecnie: miliarder amerykański Pierpont Morgan, przybyły na własnym yachcie „Le Corsaire“, Vanderbiltowie (ojciec i syn) z Nowego Jorku, baronowie Henryk i Lionel Rothszyldowie, bar. Oppenheim z Kolonii. Słowem — zjazd miliarderów.

* M. Renaud, znany w paryskich kołach finansowych założyciel rozmaitych przedsiębiorstw karkołomnych, został w Londynie uwięziony z powodu długów, które wynoszą kilka milionów. Renauda uwiecznił Oktawiusz Mirbeau w swojej sztuce p. t. „Interes interesem“, pod postacią Lechata.

* Rue Breda, osławiony zaułek paryski, pod którego niezbyt chlubny rozgłos podłożyły fundament loretki z piątego dziesięciolecia zeszłego wieku, ma być w skutek prośby dzisiejszych jej mieszkańców przechrzczoną na ulicę piewcy bohemii Murgera, lub karykaturzysty Monniera, aby w niepamięć poszły dawne jej grzeszki.

* Katastrofa w kopalni. Z Nowego Jorku donoszą: W kopalni węgla w Zeigler (Illinois) nastąpiła onegdaj eksplozya, przyczem 20 robotników poniosło śmierć a 18 odniosło ciężkie rany.

* Na Uniwersytetach hiszpańskich w Madrycie, Walencyi i Valladolidzie wybuchł strejk uczniów.

* Zamach na Roosevelta. Z Waszyngtonu donoszą: Prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt uniknął onegdaj przypadkowo tylko wielkiego niebezpieczeństwa. Gdy pociąg, którym jechał Roosevelt, wjeżdżał na jedną ze stacyj w stanie Missouri, znaleziono tuż koło stacyi na szynach porzucony dynamit. Usunięto go w czas jeszcze przed nadejściem pociągu. Wszyscy sądzą, iż był to usiłowany zamach na prezydenta Roosevelta.

* Trzęsienie ziemi. Z Londynu donoszą, że w Lahore nastąpiło wczoraj nadzwyczaj gwałtowne trzęsienie ziemi, którego ofiarą padła znaczna liczba ludzi. Wyrządziło ono ogromne szkody w budynkach publicznych i prywatnych. Z ratusza pozostało tylko kupa gruzów, a dworzec, katedra i jeden z meczetów są silnie uszkodzone.

* W Pekinie umarł onegdaj biskup Favier, z zakonu OO. Lazarystów.

* Podróż książąt japońskich do Berlina. Z Tokio donoszą za pośrednictwem *Biura Reutera*, że książę i księżna Arisugawa wyruszyli dnia 1 b. m. w podróż do Niemiec, aby wziąć udział w godach weselnych pruskiego następcy tronu, księcia Wilhelma. Prasa japońska żywi nadzieję, że wizyta ta utrwali wzajemne zaufanie i podniesie zobopólny szacunek pomiędzy obydwoma państwami.

* Zabawną historyjkę opowiadają pisma berlińskie. Na przyjęciu u pewnego znakomitego klinicysty był także jeden z malarzy, który acz początkujący w swym zawodzie, dał się poznać już niejednokrotnie jako typowy pyszałek. Widząc w pobliżu siebie jednego z gości o bardzo skromnem wejrzeniu wdał się z nim w rozmowę, miną i pozą dając odczuć mu wyższość swoją.

— Pan zapewne nie jesteś Niemcem? — zapytał.

— W istocie, mój panie.

— A cóż pan robisz w Niemczech?

— Mam posadę.

— Stałą?

— Tak sądzę.

— I dobrze płatną?

— Jestem z niej zupełnie zadowolony.

— To szczególne! Kimże pan jesteś?

— Ambasadorem Anglii i Irlandyi. Nazwisko me Lascelles.

Można sobie wyobrazić jak na te słowa zrzadła mina pysznemu malarzowi.

W kilka chwil później cichaczem wymknął się, słyszano bowiem dyalog w salonie i podawano go sobie „z ręki do ręki“ wśród nietajonej wesołości.

Z MEDYOLANU.

(Nowa tragedya Gabryela d'Annunzio. „La Fiaccola sotto il moggio“. Występ młodego Gabryclina, syna d'Annunzia).

W tych dniach wystawiono po raz pierwszy w teatrze „Manzoni“ tragedyę w 4 aktach Gabryela d'Annunzia p. t. „La Fiaccola sotto il moggio“ („Przygaszona pochodnia“).

Ponieważ wymagania d'Annunzia były za wysokie i nikt nie chciał zdecydować się na zapłacenie zbyt wygórowanego honoraryum — utworzyła się spółka z d'Annunzio na czele, która wynajęła teatr „Manzoni“, sprowadziła trupę M. Fumagalli i na własne ryzyko sztukę wystawiono. Na pierwsze przedstawienie podwyższono ceny do niebywałej wysokości, a mianowicie: Loże po 120 franków, fotele po 30 — a wstęp 5 franków. Naturalnie teatr wyszprzedany do ostatniego miejsca — zaciekawienie wielkie — publiczność na dany znak uspokaja się, jakby przygotowywała się do dziejowego wypadku — kurtyna już podniesiona!

Z zapartym oddechem słuchają wszyscy — cudowne wiersze podniecają nerwy. — Akt I. skończony, autora wywołują trzy razy. Krytyka, która stawiła się w niebywałym komplecie (prawie ze wszystkich miast włoskich), zaczyna rozprawiać. — Ogólne wrażenie dobre.

Po ostatniej scenie aktu drugiego entuzyazm wielki — autora wywoływano cztery razy. Po akcie III. lekkie oklaski — autora wywołano tylko raz jeden! Po IV. i ostatnim publiczność rozeszła się w zupełnym spokoju — autora nie wywołano wcale!

To było ogólne wrażenie — wrażenie ogółu; krytyka tutejsze poszła tym śladem i może zbyt surowo potępiła sztukę. Grzeszy ona niewątpliwie przeładowaniem efektami straszliwych mordów, okrutnych śmierci i samobójstw. Ma jednak sceny bardzo piękne i pełne siły.

Jeżeli jednak sztuka nie miała powodzenia, a przedewszystkiem dwa ostatnie jej akty — to wina głównie nie D'Anunzia, poety, — ani D'Annunzia, dramaturga — lecz D'Annunzia — ojca!

Syn D'Annunzia — młodzieniec może ośmnastoletni, zapragnął zostać artystą; ojciec uwierzył w jego talent i chcąc mu ułatwić zadanie, oddał jedną z głównych ról w tragedyi swemu jedynakowi. Publiczność, która pałała żądzą poznania sztuki, była przedewszystkiem zaciekawioną występem młodego „Gabryelina“. Młodzieniec nietylko zawiódł nawet najskromniejsze wymagania, lecz wywołał wprost obu rzenie, i cały akt trzeci, a tem samem i sztukę „położył!“

Nie zdarzyło mi się widzieć na scenie więcej nieudałego debiutu, jak ten występ syna wielkiego włoskiego poety! Mojem zdaniem — jeżeli ostatnie dwa akty przeszły bez najmniejszego wrażenia — jest to w trzech czwartych winą syna D'Annunzia. *C. h.*

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. P. Juliana Pulikowskiego słyszeliśmy już raz w tym roku w sali Filharmonii. Osiągnął on wtedy *un succès d'estime:* uznanie talentu i pracy, proroctwo pięknej przyszłości i t. p. W ubiegły wtorek zastał atmosferę bez porównania cieplejszą, a raczej wyrobił ją sobie sam. Podobał się nietylko, lecz także przekonał, znalazł nietylko uznanie, ale i sympatyę. Różnica w grze była też znaczna między obu występami. P. Pulikowski był sam o wiele cieplejszym w ostatnim swym koncercie, nie dziw przeto, że udało mu się rozgrzać słuchaczy.

Nic uwłaczając spokojowi i pewnej klasyczności, która z góry cechuje grę jego, był p. Pulikowski tym razem i szczerszym i żywszym i głębszym zarazem. Wszystkie te zalety gry swojej połączył najszczęśliwiej może w drugiej części koncertu Wieniawskiego, odegranej z głębokiem przejęciem się. Tuż obok niej postawiłbym dodaną nad program „Air“ Bacha. W ostatnim numerze programu, ślicznym polonezie *A-dur* Wieniawskiego, dał się koncertant nawet zanadto już porwać temperamentowi, za szybkie tempo zacierało wyrazistość nietylko biegników, ale także samych linij konturowych. Obok poloneza *A-dur* Chopina, najpredzej możnaby o tym jeszcze polonezie Wieniawskiego powiedzieć, że „lwi się w nim szlachty polskiej śmiałość“ — ale tego już właśnie w grze p. Pulikowskiego nie było. Bez zarzutu wyszła natomiast nowość wieczoru, interesująca więcej fiнezyą harmonizacyi, aniżeli świeżością inwencyi, suita Tora Aulina.

Do powodzenia koncertu przyczyniła się dzielnie p. Ottawowa. Niezwykle sympatyczna ta pianistka posiada w grze swej tyle wdzięku, tyle prawdziwie kobiecego uroku, że najopornejszy nawet poddać się mu musi. A przecież p. Ottawowa gra nietylko Chopina i Liszta, ale także Bacha i Händla. Prawda, że Sycylienna Bacha jest utworem na wskróś romantycznym, od którego romantyka Chopina i Schumanna różni się tylko większem bogactwem środków, za to tak plastyczne i energiczne oddanie Fugi Händla dowodzi wszechstronności a przynajmniej niezwykłej wielostronności talentu naszej pianistki, zadowalającej się, jak dotychczas „łaskawym współdziałaniem“. Czekamy na koncert własny p. Ottawowej.

I koncert „Echa“ powiódł się, wedle złożonych mi relacyj — sam na nim niestety być nie mogłem — bardzo dobrze. Panna Staffel i pan Lustig, zyskali jako soliści sporo oklasków; „Echo“ przywykło już do nich, zwłaszcza ilekroć wystąpi z pieśniami ludowemi układu dyrygenta swego, Jana Galla.

Niemniej interesującym od koncertów, ale już dla fachowych muzyków, był odczyt p. Opieńskiego w Związku naukowo-literackim: „O subjektywiźmie we współczesnej muzyce“. Trudno streścić go i trudniej jeszcze polemizować z nim wobec szerokiej rzeszy czytelników. A wyzywa on koniecznie do polemiki — pomimo pięknej swej formy i bogatej erudycyi, zwłaszcza historycznej. Muszę się tedy ograniczyć do zaznaczenia, że wedle teoryi p. Opieńskiego (nie wiem czy własnej, czy przejętej od niemieckich modernissimi) kompozytorzy są albo „subjektywistami“, albo — przemysłowcami artystycznymi. Pierwsi rozpoczynają się od Beethovena, a skupiają się w „programistach“, z „tytanem“ Ryszardem Straussem na czele.

Otóż pozwolę sobie być zdania, że różnica ta istniała zawsze, tylko, że „subjektywistów“ nazywaliśmy natchnionymi, albo po prostu artystami, a „przemysłowców“ jeszcze prościej — szewcami. Ja przynajmniej nie zdołałem pomimo wywodów prelegenta dopatrzeć się żadnej różnicy między „subjektywizmem“ a inspiracyą. Ciekawą jest przytem dowolność, z jaką wyznawcy tej teoryi, (albo powiedzmy szczerze zwolennicy programistów, bo o tych im przecież chodzi) postępują w katalogowaniu kompozytorów. Beethoven jest „subjektywistą“ — dla czego? Heydn i Mozart nimi nie są — dla czego? Więc symfonia G-moll jest mniej subjektywną, aniżeli „Tod und Verklärung“? Najciekawszą jest logiczna, konieczna, nieubłagana konkluzya tego wszystkiego. Oto — Ryszard Strauss jest artystą, Mozart jest „przemysłowcem artystycznym“!

Niemniej dziś modny Oskard Wilde powiedział: „Artysta jest twórcą pięknych rzeczy. Objawić sztukę, a ukryć artystę — oto cel sztuki“. Widocznie nie znał Ryszarda Straussa i jego gminy.

Seweryn Berson.

(w) **P. Karol Maszkowski** urządził w bocznej sali Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych bardzo interesującą wystawę szkiców, będących dorobkiem prawdziwie artystycznym ostatniej jego wycieczki na Huculszczyznę. P. Maszkowski stał się już od kilku lat malarzem ziemi huculskiej, tak jak Tetmajer, Wodzinowski, ziemi krakowskiej. Nie wystarcza mu nawet paleta do zupełnego odtworzenia życia, zwyczajów, charakteru Huculszczyzny.... bierze się więc w wolnych chwilach do pióra i pracuje bardzo poważnie nad dziełem, które ukaże się kiedyś w druku p. t. „Huculiada“. Będzie to niewątpliwie ciekawe studyum, uzupełniające dotychczasowe, często dorywczo traktowane opisy pieśni ludowych, strojów i różnych obyczajów życia naszych Hucułów.

We wszystkiem, co p. Maszkowski dał nam dotąd jako malarz, widać, że jest to artysta bardzo sumienny, obdarzony przytem niezwykłą zdolnością bezpośredniej obserwacyi natury, którą odtwarza taką, jaką jest w rzeczywistości, bez żadnej maniery, bez szkodliwego nieraz idealizowania typów, które zatraciłyby przez to swój wdzięk i charakter.

Z pomiędzy 13 wystawionych obecnie szkiców, należy kilka do najbardziej udałych prac p. Maszkowskiego. Do nich zaliczyć należy przedewszystkiem dwa małe obrazki, przedstawiające wnętrze chaty huculskiej i „Krosna“, oba bogate w efekta kolorowe, w bocznem, nieco przyćmionem oświetleniu, i dwie „Prządki“, jak gdyby żywcem przeniesione z nad spienionych fal Czeremoszu, tyle w nich jest prawdy życiowej, tyle oddania właściwego charakteru ich natur. Większość szkiców malował p. Maszkowski widocznie nie na wolnem powietrzu, lecz we wnętrzach chat. Małe okienka przepuszczają niewiele światła, a refleksy dymnych ścian i żółtych berwion sosnowych, gasza jaskrawość strojów, zaplitek, haftów. Wytwarza się przez to miła dla oka i stonowana harmonia barw, pozwalająca zwrócić baczniejszą uwagę, na twarze typów, wystęрujące nader plastycznie z ciemniejszego tła obrazu.

„Kolędnicy na Hucułach“ przedstawiają wielką rozmaitość typów, ruchów, kolorów. Są to, zdaje się, studya do większej jakiejś kompozycyi. Dwie dalsze „Prządki“, a jest ich sześć czy siedm, malowane są w plenerze. Reszta, to szereg postaci dziewczęcych, każda w innym stroju, doskonale sportretowanych z natury, która jest jeszcze dzika, pierwotna, pociągająca wdziękiem u nas nieznanym, a miłym.

Nie można również pominąć postaci „Cygana z Żabiego“ i studyum chłopaka. wpatrzonego aksamitnemi oczami w widza, który podziwia mimowoli p. Maszkowskiego, że umiał w sposób tak artystyczny poświęcić talent swój pięknej, bujnej ziemi Huculskiej.

(mr.) **Krystyn Mazowiecki** od lat kilkunastu pracuje na niwie historycznej, poświęcając się przedewszystkiem badaniu dziejów szkolnictwa. a w ostatnich czasach rozszerzając zakres swych pożytecznych i sumiennych bardzo studyów na śledzenie u przeszłych pokoleń kultu dla Bożej Rodzicielki. Studya jego, na trudnym do zebrania materyale przeważnie oparte, zwięzłe są i treściwe, zamknięte najczęściej w broszurkach o kilkunastu, co najwyżej kilkudziesięciu stronicach druku, ale ileż w tych suchych na pozór notatkach cegiełek, niezbędnych do wzniesienia całokształtu polskiej kultury i cywilizacyi. Na polu dziejów szkolnictwa posiada autor, ukrywający się pod kilku różnymi pseudonimami, do zdradzania których nie czujemy się powołani, niezaprzeczalne zasługi, o czem pisaliśmy już na tem miejscu niejednokrotnie, podkreślając jego niezwykłą sumienność, zapobiegliwość w gromadzeniu materyału, na zagładę najczęściej skazanego, i ogromne umiłowanie przedmiotu.

Wyczerpawszy na razie materyał do szkół ukrainnych i litewskich, skreślił Krystyn Mazowiecki kilka drobiazgów, wkraczających w zakres wspomnianego wyżej kultu. Leżą właśnie przed nami broszurki p. t.: „Brasław. Przyczynek do dziejów czci Bogarodzicy w zakonie bazyliańskim na Litwie“; „Cudowne obrazy Najśw. Maryi Panny Pustyńskiej i w Kazimierzowie“; „Matka Boża Łaskawa w Machirowie, Sierocinie i Korżowcach“; wreszcie „Notatka historyczna o cudownym Matki Bożej obrazie w Poczajowie i tamtejszym klasztorze“. Zwracamy na te drobiazgi historyczne uwagę wszystkich interesujących się naszą przeszłością. Obok stwierdzenia niezwykłego w społeczeństwie polskiem kultu dla Matki Boskiej, dużo w nich dat i nazwisk, których brak stanowi nieraz dla badacza przykrą lukę; dużo dowodów wysokiego nieje-

dnokrotnie stopnia kultury, rzadkiej ofiarności, wielkiego zaparcia się siebie. Dzieje takiego cudownego obrazu, to równocześnie kilkuwiekowa historya danej miejscowości lub nawet prowincyi całej. Anegdotyczna kronika, z wizerunkiem czcią otaczanym związana, to nieprzebrany często kroć materyał do dziejów wielu wybitnych zasługą i znaczeniem rodzin, do życiorysu osobistości, o których pamiętać zawsze się godzi. Z tego względu rozprawki Krystyna Mazowieckiego posiadają wartość trwałą i niejednokrotnie jako ważne źródło dla innych badaczy służyć muszą.

Nowa opera Zygfryda Wagnera.

Z Berlina donoszą: Zygfryd Wagner ukończył w tych dniach nową swoją operę p. t.: „Bruder Lustig". Pierwsze przedstawienie tej opery odbędzie się w jesieni w teatrze miejskim w Hamburgu.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, w sobotę, po raz trzeci (nowość): „Majster", komedya w 3 aktach, napisał Herman Bahr.

W niedzielę po południu, początek wyjątkowo o godzinie 3 po raz dwunasty „Ponad siły", sztuka w 2 częściach, a 6 odsłonach Bjoernstjerne Bjoernsona.

W niedzielę, o godzinie pół do 8 wieczorem po raz siódmy „Małżeństwo na żart", operetka w 3 aktach Franciszka Lehara.

W poniedziałek, po raz pierwszy (nowość) „Dom na Halickiem", komedya współczesna w 4 aktach Franciszka Domnika (autora sztuki „Na Łyczakowie").

We wtorek, po raz ósmy „Małżeństwo na żart", operetka w 3 aktach F. Lehara.

We środę, po raz drugi (nowość) „Dom na Halickiem", komedya współczesna w 4 aktach F. Domnika.

We czwartek, po raz dziewiąty „Małżeństwo na żart", operetka w 3 aktach Franciszka Lehara.

W piątek, po raz trzeci (nowość) „Dom na Halickiem", komedya współczesna w 4 aktach F. Domnika.

W sobotę, po raz dziesiąty „Małżeństwo na żart", operetka w 3 aktach Franciszka Lehara.

Liga ku ochronie czci.

Przed paru laty, jak wiadomo, zawiązano we Lwowie Ligę ku ochronie czci, na wzór zagranicznych tego rodzaju związków, na czele których stoją mężowie tego pokroju, co ks. Löwenstein w Niemczech, hr. Jarosław Thun Hohenstein w Austryi, markiz Crispolti we Włoszech, p. du Bourg we Francyi i t. d.

Podjęcie walki z zakorzenionym od wieków zwyczajem pojedynków, niezgodnym z kulturą i duchem naszych czasów, jest w pierwszym rzędzie zasługą Jego Król. Wys. księcia Alfonsa Bourbon. On to listem otwartym do margrabiego Tacoli w r. 1900, a następnie ciągłemi w tej sprawie rokowaniami z księciem Loewensteinem, z hr. Jarosławem Thunem, p. du Bourg, margrabią Crispoltim, wywołał powstanie Lig antypojedynkowych w różnych państwach i dał inicyatywę do międzynarodowego ruchu, celem usunięcia z obyczajów cywilizowanego świata zbrojnego pojedynku, będącego przeżytkiem barbarzyńskim minionych pojęć i epok.

Warto też zapoznać się bliżej z niezwykłą osobistością Don Alfonsa.

Książę Alfons Bourbon i Austria-Este, który przybrał według zwyczaju ojczystego nazwisko ojca i matki, urodził się 12 września 1849 w Londynie, jako syn zmarłego już Infanta hiszpańskiego Don Juana i żyjącej jeszcze Maryi Beatryczy, Austria-Este, księżniczki Modeńskiej. Jak wiadomo, w skutek zmiany następstwa tronu hiszpańskiego, dokonanej przez króla Ferdynanda VII., dziadek ojczysty ks. Alfonsa, Don Carlos, usunięty został od korony, skąd wynikła długoletnia i krwawa wojna domowa. Tradycye Don Carlosa podjęli synowie: Don Carlos, a później Don Juan, następnie synowie Don Juana, żyjący jeszcze Don Carlos, książę Madrytu, który panował nawet przez kilka lat, jako Karol VII. nad częścią Hiszpanii, i wreszcie Don Alfons.

Matka jego, jako córka Ferdynanda IV. księcia Modeny, jest wnuczką Arcyksięcia Ferdynanda, syna Cesarzowej Maryi Teresy, który przez małżeństwo z Beatryczą d'Este stał się panem Modeny, a siostrą ostatniego księcia Modeny Ferdynanda V. z austryackiej linii d'Este, ożenionego z żyjącą dotąd Arcyksiężną Adelgundą, księżniczką bawarską, siostrą księcia-regenta Luitpolda bawarskiego.

Przyszły historyk tej rodziny znajdzie w życiu Don Alfonsa wiele momentów takich, które każą mu uchylić czoła przed szlachectwem duszy tego potomka królewskiej krwi. Przeznaczenie nie pozwoliło mu ujawnić w całym blasku zalet swego charakteru, zahartowanego na stal przeciwnościami losów, a jednak znalazł on dość sposobności do okazania, że potrafi być pierwszym, wszędzie tam, gdzie woła nań obowiązek, gdzie toczy się walka o dobrą sprawę, o honor ojczyzny, rodu, lub prawa Kościoła.

Młodość swoją spędził Don Alfonso z matką i bratem na dworze stryja Ferdynanda V., księcia Modeny, a po zajęciu księstwa przez Piemontczyków, w Rzymie i w Austryi. Obaj młodzi książęta cieszyli się szczególnemi łaskami Papieża Piusa IX., który w czasie pobytu swego w Bolonii udzielił nawet ks. Alfonsowi Sakramentu Bierzmowania.

W roku 1861 zajaśniała przed nim bardzo bliska nadzieja zdobycia purpury królewskiej. Do Ferdynanda V. przybyło bowiem poselstwo, ofiarujące mu tron Meksyku, z tem, że po śmierci Ferdynanda przejdzie on na Alfonsa, bo starszy, Don Carlos, z praw swych do Hiszpanii zrezygnować nie chciał. Układy nie przyszły do skutku. Ferdynanda V. zatrzymywała w Europie nadzieja odzyskania utraconego już wówczas księstwa Modeny, a ks. Alfons był jeszcze za młody do objęcia rządów dalekiego i burzliwego kraju.

Wkrótce potem wyjechał ks. Alfons do Konstantynopola i Palestyny. Wspomnienia bohaterskich bojów, toczonych niegdyś na Ziemi św. w obronie Krzyża, rozpłomieniły jego młodocianą wyobraźnię. Zapragnął sam stać się rycerzem Chrystusa i zaciągnął się, po powrocie, w szeregi Żuawów papieskich. Pod białym sztandarem służył przez dwa lata.

Pamiętny dzień 20 września r. 1870 zastał go na czele oddziału Żuawów u Porta Pia. Nie ostatni to był chrzest ognia i krwi i nie ostatni bój, w którym brał udział książę Alfons. W trzy lata później wybuchła wojna Karlistów, rozpoczęta na nowo przez starszego pretendenta, a brata ks. Alfonsa, który jako Karol VII. powołał go do Hiszpanii, poruczając mu utworzenie armii w Katalonii. W ciągu wojny został Don Alfonso zamianowany naczelnym dowódzcą siły zbrojnej Katalonii i Walencyi, odznaczając się nietylko osobistem męstwem, lecz także rozumem i zdolnościami strategicznemi, jakie wykazał w owych dniach, pamiętnych dla dziejów Hiszpanii i rodziny Bourbonów.

W rok później przeniósł się Don Alfonso do Austryi, mieszkając, albo w swej willi w Grazu, lub na zamku Ebenzweyer w Górnej Austryi i poświęcił się w zupełności administracyi rozległego majątku i życiu rodzinnemu. Tu dodać wypada, że książę Alfons poślubił w r. 1871. Jej Król. Wys. donnę Maryę de Las Nieves de Braganza, córkę don Miquela de Braganza, infantkę portugalską.

Umysł jego dotąd ciągle czynny, nie mógł jednak zadowolić się cichem życiem wiejskiego magnata. Ks. Alfons odbywa więc corocznie dalekie podróże, zwiedzając kolejno Afrykę, Australię, Amerykę, Japonię, Syberyę, nie przestając się równocześnie interesować wszystkiemi sprawami i prądami, nurtującymi zbiorową duszę Europy. I tej właściwości jego usposobienia należy przypisać ów zapał, z jakim ks. Alfons oddał się sprawie Ligi ku ochronie czci, ową szlachetną namiętność z jaką zwalcza, słowem, przykładem i pismem barbarzyński zwyczaj pojedynku, na obu półkulach świata.

Więc skoro tylko posiew rozległej działalności księcia Alfonsa dotarł i do naszego kraju, kiedy utworzyła się we Lwowie Liga ku ochronie czci, ks. Alfons stał się od razu jej czujnym opiekunem i życzliwym rzecznikiem. W uznaniu tych zasług walne zgromadzenie członków Ligi zamianowało dostojnego księcia swym członkiem honorowym.

Jak to już niejednokrotnie zaznaczaliśmy Liga nasza obudziła w całem społeczeństwie polskiem wielkie zainteresowanie. W jej szeregach stanęli najwybitniejsi mężowie, należący do różnych obozów politycznych, zjednoczeni w pracy nad krzewieniem zdrowej idei — pod gorliwem kierownictwem ks. Jerzego Czartoryskiego. Zasady Ligi poczynają się w społeczeństwie polskiem utrwalać, torując jej drogę do coraz szerszej, wszechstronniejszej działalności. Szale zwycięstwa przechylają się stanowczo na jej stronę, szczególnie od chwili, kiedy ks. Jerzowa Czartoryska, biorąca żywy współudział w pracach swego małżonka, zapoczątkowała akcyę, mającą na celu powołanie kobiet polskich do szerzenia zasad antypojedynkowych — każda w zakresie swoim, w rodzinie i w kołach znajomych. Nie potrzebujemy dodawać jak doniosłą jest myśl, rzucona przez ks. Czartoryską. Może ona wywołać zupełny przewrót w pojęciach naszych, w kodeksach honoru i obowiązków honorowych mężczyzny.

To też pierwszy z uznaniem doniosłości tej myśli pospieszył książę Alfons i wystosował obszerne pismo do księżnej Jerzowej Czartoryskiej, które to pismo ze względu na jego szlachetny nastrój i głęboką myśli w nim zawartych, pozwalamy sobie w całości przytoczyć. Jego Królewska Wys. tak pisze do ks. Czartoryskiej:

Jaśnie Oświecona Księżno!

Trudno mi wyrazić Księżnie, jak wielką była ma radość i szczera wdzięczność, gdy się dowiedziałem najpierw z dzienników, a teraz z nader uprzejmego listu Księcia Jerzego Czartoryskiego o dokonaniu przez Księżnę zasługi pełnego dzieła, że dzięki Jej inicyatywie, zechciały wielkiego i mężnego serca Panie w Galicyi utworzyć związek, który, jako potężny sprzymierzeniec Ligi antipojedynkowej ma za zadanie dopomódz jej do osiągnięcia tryumfu w prawdziwej i dobrze pojętej ochronie czci ludzkiej. Na mało którem polu potęga kobiety może odnieść tyle powodzenia, jak w walce przeciwko pojedynkowi; a z pewnością niewielka znajdzie się liczba takich, któreby tę walkę za niegodną siebie uznały. — Czyż nie musi się wzdrygać serce niewieście przed tym barbarzyńskim zwyczajem, który tyle krwawych porywa ofiar? A rozum jej czyż nie oburza się na taką bezmyślność, którą często w jej imieniu popełniają?! Co za straszna profanacya tego, co w kobiecie jest najpiękniejszem! — Szczęśliwym się czuję, widząc, że marzenie, które od lat czterech t. j. od chwili rozpoczęcia naszego dzieła, w duszy mej pieściłem, spełnia się nareszcie. Od samego początku bowiem wołałem: "Trzeba nam pozyskać kobiety!"

Marzyłem o tem, że kobieta wzniesie dłoń swą, by koniec położyć tej parodyi rzeczywistej odwagi, parodyi równie śmiesznej, jak smutnej. — Słyszałem głos jej mówiący do panów: "Nie potrzebujemy barbarzyńców na nasze usługi! — Nie chcemy waszej krwi, w zamian za nasz honor, gdyż zamiast dodania mu blasku, pozostawia ona piętno plamy. Nasz szacunek i nasza przyjaźń będzie odtąd należeć do tych, którzy okażą odwagę uwolnienia się od wstrętnego i niemądrego zwyczaju. Tych zaś, którzy zechcą i nadal zachowywać tradycyę, której my odmawiamy prawa egzystencyi, będziemy uważały za ludzi bojaźliwych, pozbawionych energii, potrzebnej do przełamania smutnej rutyny, której są nędznymi niewolnikami, albo nie posiadają dostatecznej bystrości umysłu do pojęcia całej niedorzeczności pojedynku. Chyba, że są ludźmi złej woli i chcą zachować zwyczaj, który może im służyć do ukrycia złego uczynku. Ci nie będą naszymi bohaterami! — Chcemy widzieć mężczyznę odważnym i rycerskim, lecz w prawdziwem tego słowa znaczeniu, w jakiem my to pojmujemy i tego dowieść potrafimy!"

Przemawiając w ten sposób, usuną panie to widmo, które się jeszcze unosi ponad społeństwem. Wszyscy prawdziwie dzielni mężczyźni uchylą czoła przed tym sądem kobiet, bo one w tych rzeczach mają prawo decyzyi. I któżby nie znalazł odwagi zaciągnięcia się w te szeregi, gdy w imię zdrowego rozsądku zaczną serdeczną wymową gromadzić wokoło siebie obrońców dobrej sprawy. Przeciwnie zaś niewielu zechce się upierać przy rzeczy, która nie będzie w oczach dam otaczać ich czoła aureolą bohaterstwa, lecz owszem ich pozbawi łask i przychylności. Urojona ta brawura, potępiona przez te usta, które dyktują nam prawa, nie będzie już miała dla nich pociągu i jeżeli po pojedynku zobaczą, że w salonach nie będą wobec pań uchodzili za bohaterów, lecz uważani będą, jakoby za zdegradowanych — utracą z pewnością ochotę do takiego postępowania.

Byłem zachwycony nadzwyczajnym rezultatem, jaki osiągnął w Galicyi Książę Jerzy Czartoryski przez tak znakomicie zainaugurowany i pokierowany ruch przeciw pojedynkom. Oddźwięk, który akcya Księcia znalazła w społeczeństwie polskiem, jest społeczeństwa tego chlubą. Teraz dzięki inicyatywie Księżnej i pomocy zacnych pań, które stanęły na Jej wezwanie, nie mam już najmniejszej wątpliwości, że sprawa nasza ma rękojmię zupełnego powodzenia. Prawdziwą to jest chlubą dla Galicyi, że się tak prędko umiała otrząsnąć ze złego, które niczem, nawet swem tak długiem panowaniem nie da się usprawiedliwić.

Dla Księżny będzie to wiekopomną zasługą, że wraz ze swojemi współpracownicami pokazała kobietom w całej Europie najlepszą drogę, która prowadzi do tak szlachetnego celu. Daj Boże, aby wszędzie one poszły w Twoje Pani ślady, pomnąc, że w ich ręku spoczywa życie wielu ludzi, a może właśnie im najbliższych. W ich to zatem interesie, by znikła z powierzchni ziemi ta krwawa plaga. Co za straszne wyrzuty sumienia, gdyby brak decyzyi z ich strony w podjęciu się tego dzieła, był kiedyś pośrednią przyczyną utraty życia ukochanej osoby. Nie! — Twój piękny przykład Księżno i zapał, z którym stanęły do dzieła szlachetne Polki, nie pozostanie bezowocnym, tego jestem pewny. Obaczymy, że wszędzie panie okażą się godne siebie, godne swego pięknego posłannictwa.

Dwa lata temu kilka dzielnych pań w Medyolanie za przykładem i zachętą przezacnej Hrabiny Paravicino de Trévél rozpoczęło popierać i rozszerzać idee naszej Ligi. Za dni piętnaście poważny zastęp panów z najlepszego towarzystwa medyolańskiego był już dla Ligi pozyskany.

Lecz siły rozdzielone i niezjednoczone prędko się niszczą, podczas gdy, jeżeli będą wszędzie zorganizowane tak, jak tego przykład dała Księżna, będzie można podjąć walkę należycie uplanowaną, a panowie bezwątpienia w wielkiej liczbie zaciągną się pod nasz sztandar. Wyrażając Księżnie mój głęboki podziw i najżywszą wdzięczność, proszę Ją, by zechciała łaskawie być tłómaczem mych wyrazów prawdziwego uznania wobec pań, które się do Niej z tak wielkiem poświęceniem i odwagą przyłączyły w tem szlachetnem przedsięwzięciu. Racz Księżno przyjąć wyrazy niezmiernej wdzięczności i najwyższego poważania od

szczerze oddanego

Alfonsa de Bourbon et d'Autriche-Este.

Gorące słowa uznania księcia Alfonsa będą nietylko miłą pamiątką dla księcia Jerzego Czartoryskiego i jego dostojnej Małżonki — ale są także w słowa uznania dla wszystkich pracowników idei przeciwpojedynkowej chlubą i zachętą do dalszej, tem gorliwszej pracy.

Z WIEDNIA.

(Artyści polscy na wiosennych wystawach wiedeńskich).

(i) Odkąd wielki prąd rewolucyjny w sztuce, zwany secesyą i modernizmem, idąc od Zachodu ku Wschodowi rozdarł także wiedeński świat artystyczny na dwa obozy: artyści-malarze polscy, wystawiający w Wiedniu, dzielą się — stosownie do tego, jaki kierunek przedstawiają u siebie w domu, w ojczyźnie — również między obóz akademicki, jeśliby się tak wyrazić wolno: klasyczny w "Künstlerhausie" i obóz hołdujący „wolnej sztuce" w „Secesyi".

A szkoda.

Wolno, wprost nawet potrzeba, aby sztuka miała u nas zastąpione wszystkie nowoczesne kierunki, wszystkie szkoły, prądy i obozy, bo ma być żyjącym organizmem i z „żywymi naprzód iść". Scierające się z sobą dążności i kierunki w sztuce pobudzają się nawzajem i oddziaływują na siebie zapładniająco, nie pozwalają sobie wzajem kostnieć w jednostronnej manierze, zachęcają się do ciągłego doskonalenia się. Ale dopiero rozmaite te prądy, obozy i szkoły razem wzięte dają pełną miarę bogactwa naszego życia artystycznego i poziomu sztuki naszej, mogą stanowić słuszny probierz twórczości artystycznej i geniuszu narodowego.

Dla tego w obec obcych powinna sztuka nasza występować o ile możności zwartą masą, w całej różnorodności swych odcieni, jako świadectwo niepospolitej, bogatej, oryginalnej kultury i artyzmu naszego narodu. Dla tego także szkoda, że w Wiedniu dzieje się przeciwnie, a dzieje się tak — co roku.

Interes jednostki, — interes materyalny lub moralny — ściślejsze pokrewieństwo w zakresie artystycznych dążności z tym lub tamtym obozem obcym, większa łatwość wybicia się i uzyskania rozgłosu, oraz i inne tym podobne, rozliczne względy, mogą sprawiać, że wygodniej jest artystom podążać dobrze już ubitą ścieżką raz wyrobionych stosunków, aniżeli zrywać z dawnymi stosunkami i szukać nowych dróg dla zapewnienia sztuce polskiej nad Dunajem jednolitej reprezentacyi. Ale interes społeczny, narodowy wskazuje tę ostatnią drogę, bo jest dziś rzeczą sztuki naszej głosić: Jestem! — Dzisiaj, w epoce, w której społeczeństwo nasze musi w dwóch dzielnicach toczyć twardą, zaciętą walkę o byt narodowy, w której wszystkie wrogie moce sprzysięgają się, aby zatrzeć ślad polskiego istnienia lub zepchnąć nas do roli duchowych i etycznych paryasów. W zakresie sztuki zaś jest to przedewszystkiem obowiązkiem sztuk plastycznych, gdyż literatura, poezya i nauka mają do zwalczenia taką trudność, jak odrębność języka. Te ostatnie mogą zatem oddziaływać na szeroki ogół światowy dopiero pośrednio, przez przekłady, w których — rzecz stwierdzona — gubi się niepowrotnie znaczna część artystycznej wartości i indywidualności oryginału; sztuki piękne natomiast zachowują całą swą bezpośredniość i całą siłę narodowej odrębności w pomyśle, nastroju, czy wykonaniu, o ile naturalnie odrębność tę posiadają. A nasze malarstwo, które miało Matejkę, Grottgera i Juliusza Kossaka, Gierymskich, Chełmońskiego, które ma Wierusza Kowalskiego i Brandta i tyle, tylu młodych, pełnych indywidualności osobistej i narodowej talentów: malarstwo nasze przedstawia dziś już bezwarunkowo osobną, polską sztukę narodową. Mogą jej niedoceniać, ją nawet bagatelizować lub zgoła zamilczać zagraniczni historycy sztuki, — jedni przez zawiść narodową, inni przez ignorancyę, — ale jeśli tylko sztuka nasza wytrwa i pozostanie sobą, czułą na wszystkie drgnienia nowoczytnej duszy człowieczej a przytem odrębną od innych i na zewnątrz jedną, miejsce jej i to miejsce poczesne na firmamen-

cie sztuki wszechświata zapewnione, a potomność odmierzy jej właściwą skalę zasługi, jak odmierzyła tylu dawniejszym sztukom.

Dlatego jeszcze raz szkoda, że i na wiosennym popisie artystycznym w Wiedniu nie występuje sztuka nasza w zwartym szeregu.

W „Künstlerhausie" — jak już wiadomo — wystawili: Zygmunt Ajdukiewicz, Wojciech Kossak, Józef Męcina-Krzesz, Kazimierz Pochwalski i Henryk Rauchinger, bo nie wiadomo, czy Rudolfa Mehoffera, malarza wiedeńskiego, mimo podobieństwa nazwiska rodzinnego z naszym znakomitym artystą krakowskim Józefem Mehofferem, można zaliczać do polskich artystów.

W „Secesyi" zaś wystawili: Teodor Axentowicz, Stefan Filipkiewicz, Józef Mehoffer, Ludwik Misky, Jan Stanisławski, Wojciech Weiss, Leon Wyczółkowski, Stanisław Wyspiański i rzeźbiarz prof. K. Laszczka.

Zygmunt Ajdukiewicz dał tylko jeden niewielki obrazek: „Polowanie w niedzielę". Na dalszym planie zagajnik, na tle jego gromada „nagonki", na pierwszym planie stary karbowy, czy leśny, prawdopodobnie przywódca nagonki, z sękatą laską na ramieniu zawieszoną, nakłada fajeczkę dobywając tytoń ze staroświeckiego kapciucha; twarz pełna filuternej dobroduszności, cała postać charakterystyczna i doskonale uchwycona. W obrazie dużo światła i powietrza.

Wojciech Kossak osiadł po swej secesyi z Berlina, na stałe w Wiedniu i umiał już zdobyć sobie tutaj wzięcie i sympatyę. Artyście tej miary i tylu od dawna wysoce cenionych zalet nie mogło to przyjść z trudnością. W roku zeszłym obraz jego „Wiosna roku 1813", przedstawiający epizod z epopei Berezyńskiej, siłą tematu, ekspresyi i zaletami malarskiemi obudził wielkie zainteresowanie. Temat tegorocznego, głównego obrazu W. Kossaka: „Pierwszy atak (w r. 1795) 1 pułku ułanów galicyjskich pod Savoną" („podczas którego — mówi objaśnienie — rotmistrz Brochowski tak się odznaczył, że otrzymał za swe męstwo order Maryi Teresy") potrąca wprawdzie także o epokę wielkich bojów rewolucyi francuskiej i o tradycye rodzinne polskie, nie dorównywa jednak tamtemu siłą, a to samo możnaby powiedzieć i o całym obrazie. Przedstawia on chwilę, w której ułani krakowskiego pułku spadają ze skalistego wybrzeża na kark nieprzyjacielowi, uchodzącemu w łodziach i odstrzeliwającemu się zaciekle. Kilku ułanów rzuciło się już w fale, pragnąc dosięgnąć łodzi nieprzyjacielskiej, rażeni kulami staczają się z koni. Inni walczą na wybrzeżu — na załomach skał widać zjeżdżające w dół dalsze szeregi. Była to scena niewątpliwie pełna brawury, jakby przygrywka do Somosiery, ale tej ostatniej z rozmaitych względów niedorównywa. Oprócz tego obrazu zaś, dużych rozmiarów, wystawił W. Kossak jeszcze dwa portrety (jeden z tych hr. Romanowej Potockiej), dam na koniach, malowane ze zwykłą u artysty elegancyą i siłą (konie wyborne); jako portrety są one w twórczości W. Kossaka nowością.

Kazimierza Pochwalskiego portret rektora Jagiellońskiego Uniwersytetu, prof. Janczewskiego, posiada zwykłe zalety tego pierwszego u nas teraz mistrza portretu, w szczególności doskonałą technikę i pochwycenie charakteru i wyrazu fizyonomii portretowanego, ale nie stoi na wysokości dawniejszych, świetnych i znakomitych portretów tego artysty, jak n. p. na wysokości wystawionego jeszcze w z. r. w „Künstlerhausie" doskonałego portretu JE. Filipa Zaleskiego.

Natomiast Rauchinger znajduje się teraz właśnie w okresie pełnego rozwoju swej twórczości i talentu; postęp widzi się u niego z roku na rok. Wystawił w tym roku dwa portrety kobiece, przedstawiające portretowane panie w pozycyi stojącej: w ciemnych sukienkach na ciemnem tle, od którego wyraziście odbijają się twarze, pełne wyrazu. Najlepszym jest trzeci portret, młodej osoby, w jasnej sukni — również na tle ciemnem: tutaj „nastrój", charakter i dusza portretowanej są wybornie schwycone. Czwarty portret, synka hr. Ostrowskiego, nie ustępuje tamtemu w wykonaniu — tylko naturalnie kilkuletni chłopak nie przedstawia pod względem psychologicznym tego tematu, co kobieta w kwiecie młodości, życia i piękności.

Józefa Krzesza „sen dzieciątka Jezus" jest oryginalnie pojęty i tak samo wykonanem odtworzeniem sceny tylekroć już przez artystów wszystkich stuleci Chrystusowej ery malowanej. We wnętrzu betleemskiej szopki w żłobku leży na sianie dzieciątko Jezus: chłopaczek dziwnej piękności ale jak na kilkudniowe dziecko może zbyt spory; u końca żłobu tradycyjny wół i osieł. Przez szpary szopy pada żółtawy blask księżyca na postać Jezusa i siedzącej twarzą do Dzieciątka, profilem do widza, pełnej szlachetności w rysunku, wyrazie i postawie Matki Bożej; nieco w tyle za Nią św. Józef nasłuchuje oddechu Dzieciątka. W szopce mrok — z góry jednak może, od gwiazdy betleemskiej przedzierają się silnie zaróżowione promienie i w formie legendowego krzyża rozpościerają nad Dzieciątkiem Jezus. Całość ma nastrój pogodny, prawdziwie biblijny, a wolny od efektów teatralnych. Drugi obraz tegoż artysty „Anioł miłosierdzia" odznacza się wyborną charakterystyką i odmalowaniem postaci ciemnego chłopaka, którego wiedzie dziewczynka-anioł w błękitnej powłóczystej szacie. Tylko te błękitne skrzydła!

Tyle „Künstlerhaus".

(Dokończenie nastąpi).

GOSPODARSTWO I HANDEL

C. k. Statystyczna centralna komisya wydaje począwszy od roku 1899 „Statystyczne wiadomości z dziedziny rolnictwa", które to wydawnictwo ma na celu poinformowanie rolników o stanie pokupu, o fluktuacyach konjunktur, nietylko wewnątrz Państwa, lecz w całym świecie handlowym, peryodycznie, objektywnie, bezstronnie, zapomocą notowań o wszystkich szczegółach produkcyi i konsumcyi, o handlu i obrocie, o cenach i miejscach przetargu. — Obecny, rozpoczynający się siódmy rocznik tego wydawnictwa o wiele więcej i prędzej informować będzie rolników na podstawie urzędowych cyfr, — wychodzić będzie raz na tydzień, przez co wiadomości będą nietylko prawdziwe, ale i aktualne. Wydawnictwo to zawiera między innemi: Ceny targowe różnych giełd zbożowych, oraz ceny z 240 miejscowości targowych, tygodniowe oryginalne sprawozdania z ważniejszych targów zbożowych, obrót towarów na tych targach oraz w składowniach, zagraniczny handel i pośredni obrót austro-węgierski, sprawozdania o targach bydła i mięsa, o stanie zasiewów, żniw, epidemii bydła, i t. d. w Austro-Węgrzech i zagranicą.

„Statystyczne wiadomości z dziedziny rolnictwa" można prenumerować przez c. k. nadworną księgarnię W. Frieck. — Abonament siódmego rocznika (kwiecień — grudzień 1905) kosztuje 4 korony — z pocztową przesyłką 4 korony 80 hal.

Targ zbożowy.

Lwów, 8 kwietnia. Waluta koronowa. Cena za 50 kg. *loco* Lwów. Pszenica gotowa 8·30 do 8·40, pszenica na termina 8·10 do 8·25, żyto gotowe 6·25 do 6·40, żyto na termina 6·10 do 6·25, owies obroczny gotowy 7·20 do 7·60, owies obroczny na termina 7·10 do 7·40, jęczmień pastewny 6·75 do 7·25, jęczmień browarny 7·30 do 7·75, rzepak 10·75 do 11·—, lnianka —·— do —·—, groch pastewny 6·75 do 7·50, groch do gotowania 7·75 do 11·— wyka 10·60 do 11·75, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 7·25 do 7·80, hreczka 8·25 do 8·75, kukurudza nowa 8·50 do 9·—, kukurudza stara 7·50 do 7·75, chmiel za 56 kg. 200·— do 210·—, koniczyna czerwona 50·— do 80·—, koniczyna biała 40·— do 65·—, koniczyna szwedzka 65·— do 80·—, tymotka 22·— do 30·—.

Spirytus *loco* za 50 litrów gotowy *paritas* Tarnopol 44·— do 44·25 za 50 litrów *paritas* Tarnopol na termin —·— do —.—, waranty —·— do —·—, ekskontyngentowy 31·50 do 31·75.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan udzielać będzie ogólnych posłuchań w Burgu wiedeńskim w poniedziałek przed południem.

Ks. Daniło Czarnogórski przybył z małżonką we czwartek do Wiednia.

Z Pragi donoszą: Ukonstytuował się tu klub niemieckich agraryuszy, który w stosunkach niemieckich w Czechach może zrobić wielki wyłom i mieć doniosłe znaczenie. Klub wyklucza z programu swego wszelkie narodowościowe żądania, a członków klubu, którzy są posłami do Rady państwa, wezwał, aby wystąpili z dotychczasowych związków. Kilku posłów, członków klubu, przyrzekło już to uczynić.

Na wczorajszem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych wniesiono interpelacyę w sprawie marokkańskiej. Minister spraw zagranicznych Delcassé odczytał oświadczenie, że traktat marokkański nie mógł być dla nikogo niespodzianką, że Francya dawała sułtanowi tylko przyjacielskie rady i na przyszłość w ten sposób postępować będzie, a gotowa jest zbadać każdą podniesioną kwestyę. W końcu minister prosił o odroczenie dyskusyi nad interpelacyą.

Dep. Jaurès zgodził się z tem żądaniem, poczem odroczenie uchwalono.

Z Paryża telegrafują: Sędzia śledczy w sprawie spisku zawezwał na świadków czterech oficerów 17 pułku kolonialnego oraz kapitana Metiver, którego Tamburini starał się pozyskać dla sprzysiężenia. Jak słychać szereg oficerów załóg podmiejskich znał plan Tamburiniego. Policya wdrożyła równocześnie śledztwo przeciw niedawno założonej gazecie bonapartystycznej *Les Annales*, która ogłaszała podburzające odezwy, a czytelnikom ofiarowywała jako premie za bardzo niską cenę — karabiny. Założyciele tego dziennika są zupełnie nieznani. W politycznych kołach uważają za zupełnie nieprawdziwą wiadomość, jakoby generał Negrier był wmięszany w sprawę Tamburiniego.

Sędzia prowadzący śledztwo w sprawie sprzysiężenia wydał polecenie dokonania kilku nowych rewizyi.

Z Marsylii telegrafują: Wczoraj rano przybył tu król Edward angielski.

Onegdajsze posiedzenie angielskiej Izby gmin trwało wczoraj do godz. 9 rano. Rozprawy toczyły się nad bilem o regulaminie wojskowym, który zwykle szybko załatwiano. Onegdaj jednakże szereg mowców opozycyjnych stawiał poprawki, które wywołały długą dyskusyę. Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się już w południe.

Jak donoszą dzienniki angielskie z Nowego Jorku, opracowano tam projekt samorządu dla wysp Filipińskich, według planu, nakreślonego przez Roosevelta. Ciało prawodawcze składać się będzie z dwóch Izb. Do pierwszej powołani zostaną krajowcy drogą wyboru. Czynności Izby wyższej pełnić będzie specyalna komisya, złożona z krajowców, przez rząd mianowanych. Generalny gubernator wysp Filipińskich będzie miał prawo odrzucenia uchwał ciała prawodawczego. Pierwsze wybory do Izby niższej odbędą się w r. 1907.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Bochnia, 8 kwietnia. Wczorajszym rannym pociągiem przybył JE. P. Namiestnik Andrzej hr. Potocki do Podłęża, gdzie go oczekiwał starszy radca leśnictwa Hirsch. Stamtąd pojechał JE. P. Namiestnik do Niepołomic, gdzie przedstawili się urzędnicy i służba leśna. Następnie zwiedził lasy państwowe i zeszłoroczne spaleniska leśne w puszczy Niepołomickiej. Po godzinie 4 przybył powozem do Bochni, gdzie zlustrował szczegółowo starostwo, a o godzinie 7 odprowadzony przez radcę Namiestnictwa p. Kerekjartę, udał się na dworzec kolejowy, gdzie go pożegnali prezes Rady powiatowej p. Hanusz i burmistrz dr. Maiss.

JE. P. Namiestnik odjechał do Tarnowa.

Huta Królewska (na Szląsku pruskim), 8 kwietnia. Według urzędowych wykazów od 1 do 6 b. m., zachorowało na zapalenie opony mózgowej 20 dzieci i 3 osoby dorosłe, a zmarło 11 dzieci i 3 osoby dorosłe.

Linz, 8 kwietnia. We wczorajszym wyborze ściślejszym do rady miejskiej z 4 kuryi oddano ogółem 10.555 głosów. Na wniosek pewnego socyalistycznego członka komisyi wyborczej, komisya ta uchwaliła jednogłośnie, że te osoby należy uważać za wybrane, które otrzymały przy tym wyborze największą liczbę głosów. Z wybranych należy 9 do partyi socyalistycznej, a 2 do partyi postępowej.

Budapeszt, 8 kwietnia. Z Osieku donoszą: Biskup Strossmayer przepędził noc bardzo niespokojnie. Życie jego utrzymywane jest za pomocą wstrzykiwań kamfory. Od ośmiu godzin nie odzyskał chory przytomności. Lekarze oczekują lada chwila katastrofy.

Słychać, że biskup Strossmayer zapisał znaczne kwoty na cele dobroczynne i kulturalne.

Budapeszt, 8 kwietnia. Sejm węgierski dokonał dziś wyboru komisyi adresowej. Wybrano wyłącznie członków stronnictw opozycyjnych. Partya liberalna nie wzięła udziału w wyborze.

Następne posiedzenie we środę.

Poznań, 8 kwietnia. (*Tel. pryw.*). Warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* donosi: „Więzienia są przepełnione, zwłaszcza cytadela. Głuche wieści idące stamtąd głoszą o strasznych okrucieństwach, jakie się dzieją w śledztwie i z jakiemi są traktowani więźniowie w celach. Egzekucye są na porządku dziennym. Przed dwoma, czy trzema dniami rozstrzelano znów trzech żydów i sześciu chrześcian socyalistów na stokach cytadeli. Największe wzburzenie panuje skutkiem tego wśród żydów, okrucieństwa bowiem, jakich się władze śledcze i więzienne względem nich dopuszczają, są podobno niesłychane. Żydom, skazanym na stracenie, smarują twarz smołą, aby ich nikt nie poznał i tak prowadzą na plac egzekucyi. — Środka tego zresztą używa się podobno i względem chrześcian. Z kół żydowskich słyszałem, że owym zmarłym socyalistą w więzieniu na Pawiaku, któremu towarzysze pogrzeb owacyjny urządzić chcieli, był żyd Gurtzmann, syn kupca z Żelaznej Bramy; on to przed niespełna rokiem, broniąc odkrytej przez policyę tajnej drukarni socyalistycznej, zabił z rewolweru trzech policyantów, pomiędzy którymi był rotmistrz z Ochrany. Umrzeć miał skutkiem złego obchodzenia się z nim".

Madryt, 8 kwietnia. Prezydent ministrów przyrzekł studentom, że żądania ich będą uwzględnione. Z tego powodu minister oświaty podał się do dymisyi. Prezydent ministrów następnie cofnął swe przyrzeczenie, aby zażegnać przesilenie. Z tego powodu strejk studentów znów się rozszerzył.

Ateny, 8 kwietnia. Wczoraj otwarto w Partenonie w obecności króla, rodziny królewskiej, ciała dyplomatycznego, ministrów i deputowanych kongres archeologiczny. Aktu otwarcia dopełnił następca tronu.

Konstantynopol, 8 kwietnia. Umowa Porty z firmą Kruppa w sprawie dostawy armat szybkostrzelnych obejmuje 62 bateryj polnych, 23 bateryj górskich, 3 bateryje haubic i innych gatunków armat. Koszta tych armat wynoszą ogółem 1,970.000 funtów (tureckich).

Konstantynopol, 8 kwietnia. Jak słychać, pożyczka francuska przyszła do skutku.

Bombay, 8 kwietnia. Dziennik *Times of India* donosi: Wojska rossyjskie wmaszerowały w miejsce garnizonów emira Buchary na wszystkie stacye wojskowe na prawym brzegu rzeki Opsus. W miejscowości Nerw wcielono cały miejscowy garnizon, liczący 4000 ludzi, do garnizonu rossyjskiego.

Helsingfors, 8 kwietnia. Wszystkie stany uchwaliły wystosować petycyę do cara o odroczenie Sejmu do końca września.

Wojna rossyjsko-japońska.

Petersburg, 8 kwietnia. *Nowoje Wremia* donosi z Szajlaru: Pociąg wojskowy, idący z Charbina, wykoleił się koło zwrotnicy nr. 9. Maszynista i jego towarzysz oraz palacz leżeli skutkiem zmęczenia pogrążeni w tak głębokim śnie, że nie można ich było dobudzić się ani za pomocą położonej petardy ani przez okrzyki. Pociąg zderzył się z innym pociągiem wojskowym. 8 żołnierzy zostało zabitych, 26 rannych. Maszynista jest ciężko ranny.

Singapore, 8 kwietnia. Parowiec „Para" donosi, że widział 47 okrętów rossyjskich o 130 mil (morskich) na północ od Singapore.

Dżibutti, 8 kwietnia. Eskadra admirała Niebogatowa wyruszyła stąd wczoraj w kierunku południowo-zachodnim.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Na czesne dla biednego studenta

przysłali Czcigodni Czytelnicy 29 koron; brakuje jeszcze 11 koron; o łaskawą pomoc biedny student prosi Czcigodnych Ofiarodawców w dalszym ciągu. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej".

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 8. kwietnia 1905.

HOTEL GEORGEA.

PP. S. ks. Lubomirska z Równego, J. ks. Jabłonowska z Bursztyna, S. hr. Piniński z Grzymałowa, S. hr. Drochojowski z Tułkowic, A. Sołołowski z Podola, F. Guźkowski z Ostrowca, B. Zaleski z Podola, W. Małecki z Turad, A. Pick z Pragi, M. Markowska z Mostów.

HOTEL EUROPEJSKI.

PP. F. Podlewski z Wołynia, A. Jełowicki z Szutrominca, J. Zarański z Krakowa.

HOTEL IMPERIAL.

PP. A. Strzelecki z Kukizowa, F. Maryerski z Podgórza.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 8. kwietnia 1905.

(bez kuponu bieżącego)

	płacą K	h	żądają K	h
	walutą koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	545	—	555	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	587	—	594	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	—	—	320	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	25	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	101	50	—	—
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	80	99	50
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	70	102	40
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	60	100	30
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	80	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w 41½ lat	99	80	—	—
4% los. w 56 lat	99	70	100	40
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	80	100	50
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	101	50	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	50	102	20
„ „ „ 4% (4 em.)	99	30	100	—
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	99	30	100	—
Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	90	100	60
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	97	50	—	—
„ „ „ 4½ „ 200 „	101	10	101	80
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	85	—	92	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	253	—
100 rubli rossyjskich papierowych	252	—	254	—
100 marek niemieckich	117	—	117	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 7. kwietnia 1905.

A. Ogólny dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	100·45	100·65
styczeń lipiec	100·35	100·55

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	100·90	101·10
kwiecień-październik	100·90	101·10
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	157·60	158·60
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	192·—	194·—
„ „ 1864 po 100 zł.	285·—	289·—
„ „ 1864 po 50 zł.	285·—	289·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	293·65	295·65
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa) reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	120·—	120·20
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·50	100·70
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	100·35	101·35
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	119·20	120·20
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	504·—	506·50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	128·25	129·25
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	100·15	101·15
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·15	101·15
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe)		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·35	101·35
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	100·40	101·40
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·70	100·70
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	100·15	101·15
Kol. lwowsko-czern-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	100·15	101·15
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	119·—	—·—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	98·15	98·35
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	169·25	171·25
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	223·—	225·—
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	221·—	223·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	98·50	99·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	98·25	99·25
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	278·50	282·50
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·60	107·60
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	99·60	100·60

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	102·80	103·80
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	99·60	100·50
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99·60	100·60
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	98·—	—·—
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	109·25	113·25
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	142·50	143·50
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99·85	100·80
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	309·—	317·50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	306·50	314·50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	103·75	104·75
„ „ „ „ los 4 pr.	99·—	100·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·—	112·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	101·30	102·30
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	98·90	99·90
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	99·45	100·45
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	100·—	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	100·50
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—·—	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·65	102·65
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	102·50	103·50
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	101·60	102·50
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	99·—	100·—
Austro-węg. banku 40½ lat los 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ 50 lat los. 4 pr.	101·—	102·—
II. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	116·25	117·25
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	116·10	117·10
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	101·30	102·30
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	101·35	102·35
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	101·35	102·30
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	101·35	102·30
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	93·55	94·55
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99·75	100·75
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	111·75	112·75
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	111·75	112·75
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	99·70	100·70
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	25·50	26·90
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	483·—	493·—
Clary 40 zł. m. k.	160·—	170·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	79·—	83·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	86·50	91·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	66·50	72·—
Palfy 40 zł. m. k.	175·—	185·—

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	56·75	58·75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	37·50	39·50
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	65·—	69·—
Salma 40 zł. mk.	220·—	227·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	75·—	81·—
St. Genois 40 zł. mk.	—·—	—·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	—·—	—·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	301·—	302·50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	2820·—	2830·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	664·75	665·75
Węg Banku kredyt 200 zł.	770·—	771·—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	544·—	546·—
Galic. banku hip. 200 zł.	546·—	550·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	200·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	466·40	467·40
„ Austro-węg. 1400 k.	1649·—	1659·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	547·75	548·75
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	247·—	248·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	248·—	248·50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	440·—	441·50
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	418·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5590·—	5600·—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	410·—	—·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	591·—	593·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
„ państwowych 200 zł.	—·—	—·—
„ południowej 200 zł.	—·—	—·—
„ węg. galic. I. 200 zł.	404·—	405·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	935·—	945·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brux 100 zł.	654·—	664·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	1023·—	1033·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	523·—	524·—
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2650·—	2660·—
Schodnicy 500 kor.	644·—	654·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	266·—	268·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5. pr.	117·12½	117·32½
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239·90	240·10
Paryż za 100 franków	95·37½	95·52½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·20	117·60
Włoskie banki	95·32½	95·50
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·20	95·30
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·33	11·37
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·07½	19·09½
20-markówka	23·42	23·49
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117·15	117·35
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·35	95·55
Ruble	2·52½	2·53¼

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 34.687. [2702 2—3]

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy materyałów faszynowych do budowli wodnych na rzece Dunajcu od km. 111·558 do km. 119·000 tj. od ujścia Popradu do mostu w Gołkowicach wykonać się mających we własnym zarządzie w ciągu roku 1905 do 31. grudnia 1907, odbędzie się dnia 26. kwietnia 1905 w c. k. Kierownictwie budowy regulacyi Dunajca w Nowym Sączu o godz. 12-ej w południe publiczna rozprawa ofertowa.

Ilość materyałów w tym czasie dostawić się mająca wynosi około:

27.000 m·³ (dwadzieścia siedm tysięcy) faszyn wiklowych,

54.000 m.³ (pięćdziesiąt cztery tysięcy) faszyn lasowych,

800.000 sztuk kołków faszynowych,

4000 (cztery tysiące) wiązek świeżych witek wiklowych w ogólnej wartości fiskalnej około 182.000 koron.

Wykazane powyżej ilości materyałów mogą być w razie zwiększenia lub zmniejszenia zapotrzebowania o 20% (dwadzieścia) procent zwiększone lub zmniejszone, a przedsiębiorca nie może w razie zwiększenia dostawy żądać wyższej ceny za materyały we większej ilości dostarczone, ani też rościć sobie jakichkolwiek pretensyj do c. k. Skarbu Państwa w razie zmniejszenia dostawy.

Warunki dostawy i ceny jednostkowe przejrzeć można w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Kierownictwie budowy, gdzie także do godziny 12ej w południe w dniu rozprawy mają być wnoszone oferty sporządzone według przepisanego wzoru, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 1 koronę i we wadyum 5000 koron (pięć tysięcy koron) w gotówce lub w pupilarnych papierach wartościowych, według kursu z dnia poprzedniego.

W ofercie ma być ofiarowany jednolity opust z cen fiskalnych dla całej dostawy wyrażony cyframi i słowami.

Oferty wniesione po rozprawie lub po terminie nie będą wcale przyjęte, zaś oferty oddane w innym urzędzie, albo niezaopatrzone znaczkiem stemplowym i we wadyum, nie sporządzone ściśle w sposób przepisany, opiewające na częściową dostawę, wyrażające różnoraki opust z cen fiskalnych różnych materyałów, lub zaopatrzone dopiskami nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 1. kwietnia 1905.

Wzór oferty.

Stempel
1 kor.

OFERTA

mocą której ja (my) niżej podpisany (i) obowiązuję (my) się w czasie od wiosny roku 1905 do końca roku 1907 dostarczyć w terminach przez c. k. kierownictwo budowy regulacyi Dunajca w Nowym Sączu wyznaczyć się mających, materyały faszynowe tj. faszyny wiklowe i lasowe, kołki faszynowe i płotkowe, oraz świeże witki wiklowe do budowli regulacyjnych na Dunajcu od ujścia Popradu do mostu drogowego w Gołkowicach tj. od klm. 111·558 do km. 119·0·0 w ilości i pod zastrzeżeniami w obwieszczeniu i we warunkach podanemi, za opustem . . . . (cyframi i słowami) . . . . odsetek z cen fiskalnych.

Warunki licytacyjne są mi (nam) dokładnie znane i poddaję (my) się im bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Jako wadyum składam (my) . . .

. . . .

Nowy Sącz, ... 1905.

Imię i nazwisko
miejsce zamieszkania.

[2651 3—3]

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie
ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12 godziny, po południu od 2 do 6 — w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 10. kwietnia 1905 od 10 do 12 godz.: sukna, towary bławatne, urządzenie restauracyjne, napoje i towary żelazne.

Wtorek 11. kwietnia 1905 od 10 do 12 godz.: meble i towary galanteryjne.

Środa 12. kwietnia 1905 od 10 do 12 godz.: towary norymbergskie, meble, kosztowności i obrazy olejne.

Czwartek 13. kwietnia 1905 od 10 do 12 godz.: sukna i konfekcya męska.

Piątek 14. kwietnia 1905 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian i 218 sznurówek.

Sobota 15. kwietnia 1905 od 4 do 8 godz.: meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 2. kwietnia 1905.

G. Zl. E. XVII. 1965/4 (13) [2739 2—3]

Versteigerungsedict.

Auf Betreiben der Firma „Ausländer Weingrosshandlung Oskar Dudic et Comp." in Wien vertreten durch Adw. Dr. Adolf Bardasch in Wien Gutterburggasse 21, findet am 8. Mai 1905 vormittags 10 Uhr bei dem unten bezeichneten Gerichte, Saal Nr. VI. in Lemberg, die Versteigerung des Isidor Weber eigentümlich gehörigen 1/12 Anteiles der Realität Consc. Nr. 330 inneliegend in derf. Z. 370 erstes Viertel der Stadt Lemberg, sammt Zubehör, bestehend aus den im Schätzungsprotokolle vom 30. Dezember 1904 G. Zl. E. XVII. 1965/4 sub. Post 1 bis 20 bezeichneten Gegenständen statt.

Der zur Versteigerung gelangende Antheil der obenerwähnten Liegenschaft ist auf 3434 Kr. 97 H., das Zubehör auf .02 Kr. 83 H. bewertet.

Das geringste Gebot beträgt 1768 Kr. 90 H., unter diesem Betrage findet ein Verkauf nicht statt.

Die Versteigerungsbedingungen, die hiemit genehmigt werden und die auf die Liegenschaft sich beziehenden Urkunden (Grundbuchs Hypothekenauszug, Catasterauszug, Schätzungsprotokolle u. s. w.) können von den Kauflustigen bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. XVII. während der Geschäftsstunden eingesehen werden.

Rechte, welche diese Versteigerung unzulässig machen würden, sind spätestens im anberaumten Versteigerungstermine vor Beginn der Versteigerung bei Gericht anzumelden, widrigens sie in Ansehung der Liegenschaft selbst nicht mehr geltend gemacht werden könnten.

Von den weiteren Vorkommnissen des Versteigerungsverfahrens werden die Personen, für welche zur Zeit an der Liegenschaft Rechte oder Lasten begründet sind oder im Laufe des Versteigerungsverfahrens begründet werden, in dem Falle nur durch Anschlag bei Gericht in Kenntnis gesetzt, als sie weder im Sprengel des unten bezeichneten Gerichtes wohnen, noch diesem einen am Gerichtsorte wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten namhaft machen.

K. k. Bezirksgericht S. I., Abtheilung XVII.

Lemberg, am 6. März 1905.

L. cz. E. 43/5 (4) [2727 2—3]

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Birczy, zastąpionego przez Dyrekcyę, odbędzie się dnia 5. maja 1905 o godz. 10 przed południem w Sądzie niżej wymienionym w Oddziale IV. licytacya

1. realności lwh. 85 ks. gr. gminy Łomna.

2. realności lwh. 137 ks. gr. gminy Łomna.

Nieruchomość ad 1. wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1561 kor. 58. h. ad 2. na 336 kor. 19 h.

Najniższa cena wynosi ad 1. 1041 kor. 58 h.

ad 2. 224 kor. 14 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub lub ciężary na powyższych prawach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Bircza, dnia 20. marca 1905.

L. cz. E. 2468/4 (5) [2757]

Na żądanie Kasy oszczędności miasta Jarosławia zastąpionej przez Dyrekcyę takowej, odbędzie się dnia 19. kwietnia 1905 o godz. w pół do 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 licytacya realności objętej lwh 994 ks. gr. gminy Jarosław składającej się z pb. 171 ze stojącym na niej domem lkons. 123 obszaru 1a 80 m² i pg. 71 obszaru 2 ar 16 m² wraz z przynależnościami składającemi się z przyrządów pożarnych.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona na 6656 kor., przynależności zaś na 32 kor.

Najniższa cena wynosi 3688 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupiena, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Jarosław, dnia 9. marca 1905.

L. cz. E 253/5 (3) [2768]

Na żądanie Wasyla Romaniuka, syna Jakóba odbędzie się 23. maja 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 w Ottyni licytacya realności objętej whl. 149 ks. gr. gm. Zakrzewce Iwana Romaniuka, syna Jakóba własnej.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę jest oceniona na 740 kor.

Najniższa cena wynosi 493 kor. 33 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Ottynia, dnia 21. marca 1905.

L. cz. E. 635/4 (7) [2766]

Zobowiązany Tomasz Paziaczyn.

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego rolnego w Przemyślu odbędzie się dnia 26. kwietnia 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1 w Niżankowicach licytacya 1. całej realności whl. 145 ks. gr. gm. Wituszyńce i 2 połowy realności whl. 43 ks. gr. gm. Wituszyńce zobowiązanego Tomasza Paziaczyna własnych, wraz z przynależnościami składającemi się z chałupy, stajni, stodoły, orzecha, 5 jabłonek, 5 gruszek i 100 drzewek śliwkowych.

Nieruchomości powyższe, wystawione na licytacyę, są ocenione ad 1. na 1275 kor. 82 hal., ad 2. 45 kor., przynależności zaś na 159 kor. 50 h.

Najniższa cena wynosi ad 1. 956 kor. 88 hal, ad 2. 30 kor. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. I.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Niżankowice, dnia 13. marca 1905.

L. cz. E. 471/4 (7) [2767]

Zobowiązany Iwan Macałak.

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego rolnego w Przemyślu odbędzie się dnia 26. kwietnia 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. I. w Niżankowicach licytacya fizycznie niewydzielonej połowy (2/4) części realności lwh. 37 ks. gr. gm. Brzezowice objętej zobowiązanego Iwana Macałaka własnej wraz z przynależnościami, składającemi się z połowy domu, wraz z stajnią i stodołą.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 4250 kor., przynależności zaś na 360 kor.

Najniższa cena wynosi 3073 kor. 32 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. I.

Takie prawa, w obec których niniejsza relicytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie relicytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania relicytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Niżankowice, dnia 13. marca 1905.

L. cz. E. 126/5 (3) [2760]

Dnia 9. maja b. r. o godz. 9 przed południem odbędzie się przymusowa licytacya realności lwh. 68 gm. Nowa góra, oszacowanej na 4791 kor., przynależności na 40 kor.

Najniższa cena wynosi 3320 kor. 66 hal.

Warunki licytacyjne oglądać można w tut. kancelaryi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Krzeszowice, dnia 4. kwietnia 1905.

L. cz. E. 129/5 (3) [2761]

Dnia 22. maja 1905 o godz. 11 przed południem odbędzie się przymusowa sprzedaż realności lwh. 563 gm. Nowojowa Góra, oszacowanej na 321 kor., przynależności na 25 kor.

Najniższa cena wynosi 233 kor. 66 hal.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w tut. kancelaryi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Krzeszowice, dnia 1. kwietnia 1905.

L. cz. E. 2469/4 (10) [2758]

Na żądanie Kasy Oszczędności miasta Jarosławia, zastąpionej przez adw. p. dr. Grabowskiego, odbędzie się dnia 5. maja 1905 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9, licytacya a) realności objętej lwh. 1 ks. gr. gm. Tywonia składającej się z pg. 81/1 obszaru 1 ha 38 ar 14 m², b) realności lwh. 56 tejże gminy składającej się z pb. 10/1. 10/2, 11 obszaru 50 ar 22 m² na których stoi dom lk. 7 i pg. 50, 51, 55, 86, 87, 88, 89, 105, 106, 107, 112/1, 225/1 obszaru 16 ha 89 ar 94 m².

Nieruchomość ad a) wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2400 kor., ad b) z domem lk. 7 na 20.270 kor.

Najniższa cena wynosi co do realności ad a) 1600 kor., co do realności ad b) 13.343 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Jarosław, dnia 18. marca 1905.

L. cz. E. 365/5 (9) [2751]

Na żądanie wierzycielki egzekwującej p. Liby Parnass w Tarnopolu, odbędzie się dnia 4. maja 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27, licytacya realności objętej whl. 2238 ks. gr. gm. kat. Tarnopol pod l. kons. 1625 na przedmieściu „Zarudzie" położonej, składającej się z domu mieszkalnego i innych budynków ubocznych.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 3860 kor.

Najniższa cena wynosi 1930 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Tarnopol, dnia 27. lutego 1905.

L. cz E. 90/5 (7) [2747]

Na żądanie p. Stefanii Długoszewskiej i spółk. zastąpionej przez adwokata dra Adamskiego, odbędzie się dnia 18. maja 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33, licytacya a) realności lwh. 70 i b) realności lwh. 95 ks. gr. gm. kat. Łazy dembowieckie, wraz z przynależnościami, składającemi się ze zasiewów zimowych.

Nieruchomości te, wystawione na licytacyę, są ocenione a to: ad a) na 2229 kor. 34 hal. a przynależności na 145 kor., zaś ad b) na 2483 kor. 56 hal. a przynależności zaś na 119 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) 1582 kor. 90 hal., ad b) 1735 kor. 38 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 32.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Jasło, dnia 21. marca 1905.

L. cz. E. VIII. 2017/5 (5) [2748]

Dnia 9. maja 1905 o godz. 10 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 20 sądu tutejszego, licytacya połowy realności obj. whl. 29 ks gr. dla III. dz. m. Kołomyi z przynależnościami, składającemi się z 15 okien 8 szybowych i 7 kluczów do drzwi.

Połowa realności powyższej oceniona na 3157 kor. 50 hal., przynależności zaś na 25 kor. 40 hal.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku, wynosi 1591 kor.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza z tą zmianą, że najniższa cena wynosi 1591 kor. 45 hal. i inne odnośne dokumenta przejrzeć można sądzie tutejszym, w biurze Nr. 35.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Kołomyja, dnia 7. marca 1905.

Ч. спр. Е. І. 1849 4 (4) [2749]

Оголошене переторгу.

На попиране свящ. Йосифа Тиховича, заступленого адв. дром Дудикевичом, відбуде ся 10. цьвітня 1905 перед полуднем о 10 год. в низше означенім суді, комната ч. 20 у Коломиї переторг невиділеноі половини недвижимости обнятоі виказом гіпот. н. 31 кн. гр. громади Вербіж вижний, зобовязаного Віктора Казиміра 2-ім. Чайковского.

Продати ся маюча недвижиміст є оцінена на 3053 кор.

Найнизша подача виносить 2036 кор., понизше тої квоти не відбуде ся продаж.

Условія переторгу котрі сим затверджує ся і грамоти, відносячі ся до недвижимости (витяг гіпотечний, витяг табулярний, протоколи оціненя і т. д.), можуть ті, що мають охоту куповати, переглянути в низше означенім суді, ч. комнати ч. 4, підчас годин урядових.

Права, котрі би продаж робили недопустимою, належить найдальше на дни судовім, визначенім до переторгу, перед переторгом зголосити в суді, бо інакше що до недвижимости самої вже більше не могуть бути підношені.

О дальших випадках поступованя переторгового увідомляти ся буде особи, для котрих під той час що до недвижимости якісь права або тягари суть установлені або в току поступованя переторгового установлені будуть, в тім випадку тілько прибитєм в суді, як би оні не мешкали в области низше означеного суду, ані не вcase вказали поіменно повновластця для доручень, шешкаючого в місцевости суду.

Ц. к. Суд повітовий, Відділ І.
Коломия, дня 1. лютого 1905.

Upadłości

L. cz. S. 2/5 (1) [2741 1—3]

Edykt konkursowy.

C. k. sąd krajowy w Krakowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Maksa Weindlinga, nieprotokołowanego kupca w Krakowie na Stradomiu l. 18.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radcę sądu kraj. Feliksa Osadzińskiego w Krakowie, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adw. dr. Władysława Markiewicza w Krakowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 19. kwietnia 1905, o godz. 11 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 9, przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 5. czerwca 1905 a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 26. czerwca 1905 o godzinie 10 przed południem, w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Krakowie lub w pobliżu Krakowa, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 5. kwietnia 1905.

Konkursa.

L. 12.387. [2703 3—3]

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady Dyrektora c. k. gimnazyum VII. we Lwowie, ewentualnie posady dyrektora innego zakładu ogłasza się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązana jest płaca wraz z dodatkiem funkcyjnym wliczalnym do emerytury w myśl ustawy z dnia 19. września 1898 Dzprp. Nr. 173 tudzież odpowiednie relutum na mieszkanie i połowa dodatku aktywalnego w myśl § 6 powołanej ustawy.

Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenty służbowe i dokładnie wypełnioną tabelę służbową wnosić należy za pośrednictwem swej władzy służbowej najpóźniej do końca kwietnia 1905 do Prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.
Lwów, dnia 3. kwietnia 1905.

L. 12.185. [2704 3—3]

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela języka polskiego jako przedmiotu głównego i filologii klasycznej jako pobocznego w c. k. gimnazyum w Sanoku.

Do tej posady przywiązane są pobory w myśl ustawy z dnia 19. września 1898, Dz. p. p. Nr. 173. Kandydaci ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania zaopatrzone w potrzebne dokumenty za pośrednictwem swojej przełożonej władzy do Prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do końca kwietnia 1905.

Kandydaci, którzy po uzyskaniu pełnej kwalifikacyi nauczycielskiej pełnili w szkołach średnich obowiązki zastępców nauczycieli a pragną, aby ta ich służba była policzalną, mają to wykazać w tabelach kwalifikacyjnych jak najdokładniej, podając datę i liczbę dekretów, od którego czasu, jak długo i w jakiej liczbie godzin pełnili obowiązki nauczycielskie.

Kandydaci, którzy nie wyszli jeszcze z wieku obowiązującego do służby wojskowej, mają wykazać, czy uczynili już zadość temu obowiązkowi.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.
Lwów, dnia 3. kwietnia 1905.

L. 380. [2707 3—3]

Konkurs.

W celu nadania posagu z fundacyi im. Ignacego Lewkowicza na rok 1905 w kwocie około 25 0 kor. biednej izrael. dziewczynie w dniu 25. maja b r. jako w rocznicę śmierci fundatora rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegające się dziewczęta winne dostarczyć legalnego dowodu:

1. na przynależność do gminy lwowskiej;
2. na ewentualne pokrewieństwo z fundatorem;
3. na ubóstwo;
4. na ukończony 16 rok życia;
5. na nienaganny moralny żywot;
6. na okoliczność, czy rodzice żyją lub zmarli.

Podania w dowody powyższe zaopatrzone należy wnieść najpóźniej do 15. maja b. r. do kancelaryi Zboru izaelickiego (przy ul. Bernsteina l. 12).

Przełożeństwo Gminy wyznaniowej izraelickiej.
Lwów, dnia 2. kwietnia 1905.

L. 12 387. [2737 2—3]

Ogłoszenie konkursu.

Na posadę nauczyciela geografii i historyi powszechnej w c. k. VII. gimnazyum we Lwowie ogłasza się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązana jest płaca w myśl ustawy z dnia 19. września 1898, Dzprp. Nr. 173.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania zaopatrzone w potrzebne dokumenty służbowe za pośrednictwem swej przełożonej władzy do Prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej, najpóźniej do końca kwietnia 1905.

Kandydaci, którzy po uzyskaniu zupełnej kwalifikacyi nauczycielskiej pełnili w szkołach średnich obowiązki zastępców nauczycieli, a pragną, aby ta ich służba była policzalną, mają wykazać w tabelach kwalifikacyjnych podając datę i liczbę dekretów, od którego czasu, jak długo i w jakiej liczbie godzin pełnili obowiązki nauczycielskie. Kandydaci, którzy nie wyszli jeszcze z wieku obowiązującego do służby wojskowej, mają wykazać, czy uczynili już zadość temu obowiązkowi.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.
Lwów, dnia 3. kwietnia 1905.

L. 514. [2709]

Konkurs.

W etacie c. k. Zarządów salinarnych w Galicyi i na Bukowinie jest do obsadzenia posada dozorcy chorych.

Z posadą tą są połączone:

Płaca III. klasy 3 go stopnia rocznych 800 kor. i pięciolecia 900 i 1000 kor., dodatek aktywalny unormowany Cesarskiem rozporządzeniem z dnia 19. sierpnia 1899 (dz. p. p. Nr. 159). Ewentualny dodatek starszeństwa według § 5 wyżej powołanego rozporządzenia w rocznej kwocie 100 względnie 200 kor. Ekwiwalent na ubiór służbowy rocznych 50 kor. Systemizowany deputat soli.

Pobór węgla kamiennego dla własnego domowego użytku za połowę ceny zakładowej w najwyższej ilości 67 q. rocznie.

Bezpłatna opieka lekarska i lekarstwa według obowiązującego statutu.

Kompetenci ubiegający się o powyższą posadę mają wnieść swe podania do c. k. Zarządu salinarnego w Bochni najdalej do dnia 15. maja 1905 przedkładając metrykę chrztu względnie urodzenia i wykazując, że zadość uczynili wymogom służby wojskowej, że dokładnie władają językiem polskim względnie i niemieckim w słowie i piśmie że posiadają dokładną praktykę w obsługiwaniu chorych, że są zupełnie zdrowi tak fizycznie jak umysłowo.

Kompetenci, którzy udowodnią, że byli zatrudnieni w publicznych lub wojskowych szpitalach jako dozorcy chorych, będą mieli pierwszeństwo przed innymi nie posiadającymi podobnej praktyki.

C. k. Zarząd salinarny.
Bochnia, dnia 3. kwietnia 1905.

Wyroki prasowe.

Zl. 79. [2740]

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Olmütz hat mit dem Erkenntnisse vom 3. April 1905, Pr. 10 5, die Weiterverbreitung der Nr. 13 der Zeitschrift: „Volkswacht“ vom 30 März 1905 wegen des Artikels: „Das Haus Habsburg und die Ungarn“ nach § 63 und 64 St. G. verboten.

Kuratele.

L. cz. L. V. 2/5 (5) [1942 3—3]

Za chorego na umyśle uznano Józefa Macurę w Przemyślu.

Kuratorem jego ustanowiono Karola Góraniaka w Przemyślu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Przemyśl, dnia 16. lutego 1905.

L. cz. L. 10/4 P. 291/4 (6) [1918 3—3]

C. k. sąd powiatowy w Tłustem Oddział IV., ustanawia na podstawie udzielonego przez c. k. sąd obwodowy w Tarnopolu uchwałą z dnia 10. grudnia 1904 l. cz. Nc. IV, 641/4 (1) zatwierdzenia, kuratelę nad Anną z Todorczuków Jaremczukową z Chartanowiec z powodu stwierdzonego przez sąd marnotrawstwa, a kuratorem ustanawia Aksentego Jaremczuka z Chartanowiec.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Tłuste, dnia 20. grudnia 1904.

L. cz. L. 12/4 (8) [1951 3—3]

C. k. sąd powiatowy w Kutach, ustanawia na podstawie udzielonego przez c. k. sąd obwodowy w Kołomyi uchwałą z dnia 13. stycznia 1905 l. cz. Nc. IV. 256/5 zatwierdzenia, kuratelę nad Petrem Juraszczukiem, synem Wasyla w Rożnie wielkim, z powodu stwierdzonego przez sąd powiatowy w Kutach, marnotrawstwa a kuratorem ustanawia Semena Siemaszki w Rożnie wielkim.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kuty, dnia 16. stycznia 1905.

L. cz. P. 36/5 (4) [2085 2—3]

Stanisław i Anna Korbel z Osielca uznani zostali głupowatymi.

Kuratorem dla nich ustanowiono Józefa Ujczaka z Osielca.

C. k Sąd powiatowy, Oddział I.
Jordanów, dnia 23. lutego 1905.

L. cz. P. VI. 36/5 (5) [2000 2—3]

Pawło Bileńczuk z Swidowej, uznany marnotrawcą, kuratorem jego Stefan Bileńczuk z Swidowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Czortków, dnia 12. lutego 1905.

L. cz. P. 8/5 (4) [2058 2—3]

Donię Masztaler z Ladzkiego szlacheckiego, uznano umysłowo chorą, kuratorem jej ustanowiony Wasyl Sokołowski z Ladzkiego szlacheckiego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Tyśmienica, dnia 6. lutego 1905.

L. cz. L. 1/5 (5) [2055 2—3]

Jan Gniewek w Bratkowicach uznany umysłowo chorym.

Kuratorem Tomasz Sawicki tamże.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Głogów, dnia 28. lutego 1905.

L. cz. P. XI. 15/4 (5) [2078 2—3]

Eudokia Hawryluk, zam. Stasiuk z Chomiakowa, marnotrawczynią uznana została, kuratorem jej Onufry Góral, gospodarz z Chomiakowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.
Stanisławów, dnia 12. września 1904.

L. cz. L. 3/3 (17) [2007 2—3]

Romuald Wróbel z Lipnik umysłowo chory Wawrzyniec Wróbel jego kuratorem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Mościska, dnia 21. grudnia 1904.

L. cz. P. 35/5 (4) [2084 2—3]

Anna Czubin z Malejowej uznaną została głupowatą.

Kuratorem jej ustanowiono Stanisława Ziobrowskiego z Malejowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Jordanów, dnia 23. lutego 1905.

L. cz. L. 16/4 (5) P. 178/4 (5) [2083 2—3]

Za umysłowo chorego uznano Semka Raryka w Załukwi.

Kuratorem jego ustanowiono Nykoła Dyrda w Załukwi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Halicz, dnia 19. listopada 1904.

L. cz. A. 363/04 (4) [1947 2—3]

Jan Chochla, syn Antoniego uznany umysłowo niedołężnym.

Kuratorem jego jest Józef Kiełbasa w Mszalnicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Grybów, dnia 2. lutego 1905.

L. cz. P. 23/5 [2014 2—3]

Michał Łazarewicz z Rudy, uznany został głupowatym, a kuratorem dlań ustanowiono Jana Czahryńskiego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Rohatyn, dnia 13. stycznia 1905.

L. cz. L. 4/4 (5) [2012 2—3]

Józefa Ślusara z Czerniszówki uznano marnotrawnym.

Kuratorem dla tegoż ustanowiono Wasyla Małanycza z Czerniszówki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Podwołoczyska, dnia 24. grudnia 1904.

L. cz. L. 29/4 (8) [2009 2—3]

Jan Kornafel ze Strzelczysk umysłowo chory. Józef Kornafel jego kuratorem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Mościska dnia 6. grudnia 1904.

L. cz. L. 20/4 (12) [2008 2—3]

Julianna Chodaczek z Krysowic, umysłowo chora, jej kuratorem Gerwazy Kucharski.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Mościska, dnia 29. grudnia 1004.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. 213/4 (2) [2755]

Przeciw nieobecnemu Józefowi Szczypta „Kurasowi“, wniósł Józef Podczerwiński z Podczerwonego pozew o 1000 kor.

Rozprawa odbędzie 2. maja 1905 o 9 rano w biurze Nr. II.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kurator adw. dr. Popiel w Czarnym Dunajcu będzie go zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Czarny Dunajec, dnia 31. marca 1905.

L. Prez. 463/5 [2680 3—3]

Jego Ekscelencya Prezydent wyższego sądu krajowego zamianował po myśli § 301 p. k. dla drugiej, dnia 29. maja 1905 o godzinie 9 rano rozpoczynającej się kadencyi sądu przysięgłych, Radcę dworu Prezydenta tutejszego Trybunału Spławskiego przewodniczącym a jego zastępcami: wiceprezydenta Królikowskiego, radcę wyższego sądu krajowego dra Mandybura i radców sądu krajowego Praczyńskiego, Gładyszowskiego, Haszczyca i Hessego.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Przemyśl, dnia 8. marca 1905.

Zl. 2183. [2773 1—2]

Infolge der Bestimmungen des Vertrages zwieschen der österreichischen Staatsverwaltung und der Krakau-Oberschlesischen Eisenbahn-Gesellschaft vom 30. April 1850 wird am 15. April 1905 um 10 Uhr vormittags die

55. Verlosung der gegen Stammaktien der Krakau-Oberschlesischen Eisenbahn hinausgegebenen $3\frac{1}{2}\%$-igen Obligationen und die

56. Verlosung der 4% Prioritäts-Aktien dieser Bahn in Wien in dem hiezu bestimmten Saale des Bankogebäudes (I. Singerstrasse 17) staatfinden.

Von der k. k. Direktion der Staatsschuld.

Wien, am 31. März 1905.

L. cz. C. II. 175/5 (1) [2750]

Przeciw Piotrowi Gładysz, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tarnopolu przez Tomasza Ferenza pozew o uznanie prawa własności do ciała tabularnego objętego whl. 51 ks. gr. gm. kat. Zaścianka.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 12. kwietnia 1905 godz. 9 przed południem do tego sądu, biuro Nr. 17.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Piotra Gładysza ustanawia się p. adw. dra Demanta w Tarnopolu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tegoż pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 27. marca 1905.

L. cz. Cg. I. 67/5 (1) [2746]

Przeciw Kasprowi Krzemińskiemu niewiadomemu z miejsca pobytu wnieśli Susner Schneider w Radłowie i Michał Eibenschütz w Tarnowie przez adw. dra Jakóba Goldberga w Tarnowie skargę o 1760 kor. i 28 kor.

Na podstawie skargi rozpisaną została pierwsza audyencya na dzień 19. kwietnia 1905 przed południem o godz. 9 w biurze Nr. 14.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego, kuratorem adw. dr. Wilhelm Hochberg w Tarnowie będzie go zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Tarnów, dnia 31. marca 1905.

L. cz. C. I. 119/5 [2763]

Przeciw p. Wasylowi Jaremin, s. Michała, gospodarzowi w Wierzbowcu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego Oddział I. w Kosowie przez p. Mordka Jägermana, kupca w Kosowie pozew o własność gruntu.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 4. maja 1905 o godz. 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Wasyla Jaremina, s. Michała z Wierzbowca, ustanawia się p. dr. Maryana Korpińskiego, adw. Kosowie jego kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie niewiadomego z miejsca pobytu Wasyla Jaremina, s. Michała w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kosów, dnia 27. marca 1905.

L. cz. C. I. 96/5 (1) [2753]

Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Mozesowi i Ruchli Goldbergom przedtem w Buczaczu zamieszkałym, wnieśli Jüdel Lauer i tow. w Buczaczu skargę o zniesienie współwłasności przez publiczną sprzedaż realności objętej wykazem hipotecznym 208 ks. gr. gm. Buczacz.

Ustna rozprawa odbędzie się dnia 4. maja 1905 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 5.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanych kuratorem adwokat dr. Reiss w Buczaczu będzie ich zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłoszą lub pełnomocnika nie ustanowią.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Buczacz, dnia 28. marca 1905.

L. cz. C. III. 66/5 (2) [2771]

Przeciw nieobecnym Iwanowi i Filemonowi Matyjaszczukom i Chrystofowi Pańczukowi, wniósł Dmyter Wawryczuk w Niemiłowie pozew o zniesienie współwłasności realności whl. 167 gminy Niemiłów.

Ustna rozprawa odbędzie się dnia 12. kwietnia 1905 o godz. 9 rano w biurze Nr. 9.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanych kurator Tymoftej Charczun w Niemiłowie będzie ich zastępywał dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie ustanowią.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Radziechów, dnia 30. marca 1905.

L. cz. C. I. 118/5 (1) [2754]

Przeciw Salomei Bednarz po Łukaszu z Bukowska, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bukowsku przez Tomasza Bednarza po Łukaszu, rolnika w Bukowsku pozew o uznanie prawa własności 1/5 części realności lwh. 26 ks. gr. gm. Bukowsko.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 10. kwietnia 1905 godz. 11 rano, do tego sądu, biuro Nr. 9.

Celem strzeżenia praw pozwanej, ustanawia się p. Jana Wackermana w Bukowsku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Bukowsko, dnia 20. marca 1905.

Firmy.

L. cz. Firm. 80/98. Sp. II. 62 [2573]

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia w Jaśliskach.

Brzmienie firmy: Towarzystwo oszczędności i kredytu w Jaśliskach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Zmiana §§ 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 25, 35, 40, 54 statutu.

Wysokość udziału dotąd 50 kor.

Obecnie 100 kor.

Data wpisu: 24. grudnia 1904.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 11. grudnia 1904.

Amortyzacye.

L. cz. T. 2/5 (1) [2300 3—3]

Na wniosek Sary Birnberg wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionego weksla na 600 kor. opiewającego, bez daty i terminu płatności a względnie niewypełnionego, zawierającego tylko podpisy akceptantów Abrahama Erbsmana w Pleszowicach i Leiby Stricklera.

Posiadacza powyższego wekslu wzywa się przeto, aby się zgłosił ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od dnia ostatniego ogłoszenia w gazecie urzędowej, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący zostanie uznany.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 6. marca 1905.

Spadki.

L. cz. A. XVIII. 69/4 (4) [2370 3—3]

Edykt

z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców.

C. k. sąd powiatowy, w Krakowie zawiadamia, że w dniu 14. stycznia 1904 w Krakowie zmarł Mojżesz Weinstein bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuża prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tego spadku z jakiegokolwiekbądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego adw. dr. Bader w Krakowie kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XVIII.

Kraków, dnia 8. marca 1905.

L. cz. A. V. 311/4 (8) [2279 3—3]

C. k. sąd powiatowy Oddział V. w Kopyczyńcach zawiadamia, że Antoni Zacharczuk zmarł dnia 25. kwietnia 1884 w Hadyńkowcach bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Między innymi powołany jest do tego spadku Mikołaj Zacharczuk.

Gdy miejsce pobytu Mikołaja Zacharczuka nie jest znane, przeto wzywa się go, by w ciągu roku od daty tego edyktu licząc do spadku się oświadczył, gdyż inaczej przewód spadkowy z ustanowionym dla niego kuratorem Andrzejem Zacharczukiem w Hadyńkowcach przeprowadzony zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Kopyczyńce, 15. grudnia 1905.

L. cz. A. 192/4 (9) [2318 3—3]

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. sąd powiatowy w Ulanowie zawiadamia, że dnia 22. stycznia 1867 w Ulanowie zmarła Barbara z Czarnotów Jusko bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Karoliny Czarnota, Waleryi Czarnota i Franciszka Czarnoty nie jest znane, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu roku licząc od dnia niżej podanego zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnych ustanowionym kuratorem Jędrzejem Pańczykiem z Ulanowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ulanów, dnia 22. lutego 1905.

Doniesienia prywatne.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 17100/1905. [2566]

Rozpisanie dostawy.

Podpisana c. k. Dyrekcya zamierza w drodze ofert rozdać dostawę poniżej wyszczególnionych materyałów na czas od 1 lipca 1905 do końca czerwca 1906 a mianowicie:

1. Oleju mineralnego do smarowania lokomotyw 80.000 kg.
2. oleju mineralnego do smarowania wagonów 50.000 kg.
3. oleju do smarowania cylindrów lokomotyw 80.000 kg
4. waseliny do smarowania cylindrów lokomotyw 80.000 kg.
5. oleju specyalnego mineralnego do smarowania motorów roboczych o wysokim punkcie zapalności 7000 kg.
6. nafty 380.000 kg.
7. terpentyny 6000 kg.
8. oleju lnianego 70 kg.
9. oleju do smarowania przyrządów mierzących chyżość 30 kg.
10. tłuszczu rybiego (tranu) 100 kg.
11. rozmaite tłuszcze (I. tłuszcze twardy, II smar skrzepły, III. łój, IV. mydło płynne (szare), V. proste mydło, VI. stoczki i VII. świece stearynowe).

Bliższe szczegóły podają formularze ofertowe, które tak samo, jak ogólne i szczegółowe warunki dostawy można przeglądnąć a względnie otrzymać (dla zamiejscowych za przesłaniem porta) u podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi (oddział mechaniczny).

Oferty powinne być napisane li na przeznaczonym do tego formularzu i wraz z załącznikami należycie ostemplowane i zaopatrzone napisem „Oferta na dostawę olejów roślinnych, zwierzęcych i mineralnych" względnie „Oferta na dostawę rozmaitych tłuszczów, świec i mydeł wszelkiego rodzaju" a należy je wnieść do c. k. kolejowej Dyrekcyi w Krakowie najpóźniej do 12 godziny w południe dnia 30. kwietnia b. r.

Ceny materyałów, ile możności bez opakowania należy podać franko jednej ze stacyi c. k. austr. kolei państwowych (sieci północno-wschodniej) oraz wymienić miejsce fabrykacyi oferowanego materyału. W razie podania ceny materyałów powyższych bez opakowania (beczki, balony) należy również podać do której stacyi c. k. austr. kolei państwowych (sieci północno-wschodniej) mają być (beczki, balony) franko zwrócone.

Przy materyałach dostarczanych w pełnych ładugach wozowych należy podać cenę „franko wagon".

Odnoszące się do oferty próbki należy nadesłać w osobnem opakowaniu opłatnie w ilości przepisanej specyalnymi warunkami dostawy względnie w ilości wystarczającej do wykonywania prób w trzech egzemplarzach, najpóźniej aż do oznaczonego terminu otwarcia ofert.

Dostawa wyżej wymienionych materyałów ma nastąpić w przeciągu czasu od 1. lipca b. r. do końca czerwca 1906 w miarę potrzeby na podstawie częściowych zamówień.

Każdy oferent jest obowiązany przez 6 tygodni, licząc od dnia ostatecznego terminu, przeznaczonego do wnoszenia ofert, pozostać w słowie, zaś przysługuje mu prawo być osobiście obecnym przy komisyjnem otwarciu ofert, które nastąpi 1. maja 1905 o 10 godzinie przed południem.

Podpisana c. k. Dyrekcya kolejowa zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty na całą ilość oferowanego materyału lub też tylko na część takowego, jakoteż zupełnego nieuwzględnienia tejże, oraz jest uprawnioną wymieniona władza zażądać podwyższenia lub obniżenia umówionej ilości przy artykułach pod pozycyami 1—6 oraz 11/I—11/IV. o 15% (wyraźnie piętnaście od sta) zaś do pozycyi 7—10 oraz 11/V.—11/VII o 25% (wyraźnie dwadzieścia pięć od sta) bez zmiany przyjętych warunków dostawy, a w szczególności bez zmiany ceny jednostkowej.

Po otrzymaniu uwiadomienia o przyjęciu całej oferty lub części tejże ma oferent złożyć w tutejszej kasie dyrekcyjnej kaucyę, której wysokość wynosi 10 procent wartości poruczonej dostawy.

Gdy kilka osób przedkłada wspólną ofertę, należy załączyć deklaracyę, że przyjmują solidarnie zobowiązania i wymienić, która z nich do prowadzenia interesu i do podejmowania wypłat jest upoważnioną.

Przenoszenie praw i obowiązków, wynikłych z umowy na dostawę powyższych materyałów, może nastąpić jedynie za zezwoleniem podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych.

Oferty, wniesione po wyż wymienionym terminie albo też nie odpowiadające warunkom niniejszego rozpisania, nie będą uwzględnione; również mogą być odrzuconemi oferty, które nie zostały napisane na przeznaczonym do tego celu formularzu.

W Krakowie, dnia 30. marca 1905.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

OGŁOSZENIE.

Na skutek uchwały odbytego na dniu dzisiejszym XXXV. zwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszy WIEDEŃSKIEGO BANKU ZWIĄZKOWEGO wypłacają począwszy od dnia 7. kwietnia b. r. za zwrotem odnośnego kuponu od akcyi wartości nominalnej złr. 200 tytułem dywidendy za rok 1904, kwotę

Koron Trzydzieści

we **Wiedniu** Likwidatura oraz kasy depozytowe i kantory wymiany Wiedeńskiego Banku związkowego,
w **Aussig n/Ł., Bernie, Budapeszcie, Czerniowcach, Friedek Mistek, Grazu, Lwowie, Pradze, Prościejowie, St. Pölten i Wr. Neustadt** zakłady filialne Wiedeńskiego Banku Związkowego,
w **Tryeście** Banca Comerziale Triestina,
w **Berlinie** Deutsche Bank,
w **Frankfurcie n/M.** Deutsche Vereinsbank i we Filii Frankfurckiej Deutsche Bank,
w **Stuttgardzie** Würtembergische Vereinsbank,
w **Monachium** Beyerische Filiale der Deutschen Bank,
w **Zurychu** Schweiz. Kreditanstalt i Schweiz. Bankverein,
w **Bazylei** Schweiz. Kreditanstalt, Schweiz. Bankverein i Aktiengesellschaft Speyr & Co.

Kupony mają być spisane na konsygnacyach i podpisane na stronie niezadrukowanej.

Wiedeń, 6. kwietnia 1905.

Wiedeński Bank Związkowy.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie.

L. 16530/4 [2777]

Rozpisanie dostawy.

Rozdanie dostawy niżej wymienionych materyałów, potrzebnych w czasie od 1. lipca b. r. do końca czerwca 1906 nastąpi w drodze publicznej rozprawy ofertowej a mianowicie:

90.000 kg. oleju mineralnego do smarowania maszyn;
28.000 kg. oleju mineralnego do smarowania wozów;
16.000 kg. oleju mineralnego do smarowania maszyn roboczych i t. p.;
200.000 kg. nafty;
65.000 kg. oleju cylindrowego do maszyn;
dalej terpentyny, benzyny, tranu rybiego, łoju, mydła, jakoteż świec łojowych i woskowych.

C. k. Dyrekcyi kolei państwowych przysługuje prawo rozpisane ilości w miarę potrzeby o 15°/₀ podwyższyć lub zniżyć.

Odnośne formularze ofert, w których potrzebne ilości są dokładnie podane jakoteż ogólne i szczegółowe warunki dostawy można przejrzeć, podjąć lub też za przesłaniem porta otrzymać pocztą od podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych.

Oferty wypełnione na przeznaczonych do tego formularzach wraz z załącznikami odpowiednio ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone napisem „Oferta na dostawę materyałów do świecenia" względnie „Oferta na dostawę materyałów do smarowania, świec i mydła" należy wnieść do c. k. Dyrekcyi kolei państwowej najpóźniej do 30. kwietnia b. r. do 12 godziny w południe.

Ceny należy podać franko do jednej ze stacyj c. k. kolei państwowych.

W ofercie na dostawę materyałów do świecenia ma się podać pochodzenie surowego produktu jakoteż miejsce jego przeróbki.

Wzory należy osobno opakować i opłacone nadesłać w ilości wystarczającej do wykonania próby.

Dostawę należy uskutecznić w czasie od 1. lipca b. r. do końca czerwca 1906 roku na podstawie częściowych zamówień.

Oferenci mogą być obecni, przy komisyjnem otwarciu ofert, które nastąpi dnia 1. maja b. r o 10 godzinie przed południem.

C. k. Dyrekcyi kolei państwowych przysługuje prawo przyjęcia ofert bądź to w całości, bądź to tylko w części, albo też zupełnego odrzucenia takowych.

Oferty wniesione po upływie wyznaczonego terminu, lub takie, które warunkom niniejszego rozpisania nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.

W Stanisławowie, w kwietniu 1905.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie.

»Gazeta Lwowska« Nr. 81 z dnia 9. kwietnia 1905.

C. k. uprzyw.

Galic. akcyjny Bank Hipoteczny.

(Wykaz w myśl § 75 statutów.)

Z dniem 31. marca 1905 wynosił stan:

4% listów hipotecznych	koron	54,698.600
4½% listów hipotecznych	»	83,359.400
5% listów hipotecznych premiowanych	»	3,482.200
	Łącznie koron	141,540.200
Asygnacyj kasowych	koron	2,525.900

Lwów, dnia 1. kwietnia 1905.

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości że zapadłe z dniem

31. grudnia 1904

a nieprolongowane i niewykupione

zastawy w kasie zaliczkowej

mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro i t. d.

8. i 9. maja 1905

o godzinie ½ 10 przed południem
w obec c. k. Notaryusza

przez publiczną licytacyę najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacya odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku hipotecznego pod Nr. 15. plac Halicki.

UWAGA: Tylko do dnia poprzedzającego licytacyę mogą być przeznaczone do sprzedaży zastawy wykupione lub odnośne zaliczki prolongowane.

Dyrekcya.

Ogłoszenie.

Wydział centralny Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych ogłasza niniejszem, że

Zgromadzenie Delegatów

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych, od. będzie się w dniach 9. i 10. maja 1905 w wielkiej sali ratuszowej król. stoł. miasta Lwowa, a to we wtorek, 9. maja, o godzinie 11 przed południem po wysłuchaniu mszy św. w kościele OO. Bernardynów, zaś w środę, dnia 10. maja 1905, o godzinie 10 przed południem i o godzinie 3 po południu.

Przedmioty obrad:

1. Sprawozdanie Wydziału centralnego za rok 1904.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
3. Wybór komisyj.
4. Wybór sądu polubownego.
5. Wybór uzupełniający do Wydziału centralnego.
6. Sprawdzenie wyboru Delegatów.
7. Przedłożenia Wydziału centralnego:
   a) Sprawy statutowe.
   b) Sprawa ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych.
   c) Sprawa otwarcia bursy na rok szkolny 1905/6.
   d) Prośby o datki.
   e) Odwołania przeciw uchwałom Wydziału centralnego.
   f) Prośby o przywrócenie praw członków wykreślonych.
   g) Przyznanie posagów i stypendyów fundacyjnych.
8. Uchwalenie sposobów lokowania kapitałów.
9. Ustanowienie składki na koszta zarządu.

Polecamy litościwym sercom

65-letnią staruszkę S. J. z Litwy nauczycielkę prywatną, pozostającą bez żadnych środków do życia w największym niedostatku.

Łaskawe datki przyjmuje z grzeczności sklep p. Heleny Jaworskiej ul. św. Szymona.

Złożony 12-letnią ciężką chorobą! zwraca się do serc kochających Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny niezdolnemu do pracy raczyły łaskawie przyjść z pomocą. Pomoc ta w datkach otrze łzę pokutnikowi twardego losu, a miłosierni, miłosierdzia dostąpią. Powyższa prośba oparta jest na świadectwie choroby i ubóstwa wystawionem przez gminę a stwierdzonem przez miejscowy urząd parafialny. Litościwe osoby chcące przyjść biednemu z pomocą raczą łaskawie przesłać swoje ofiary do

K. GAJEWSKIEJ

w Ustrobnej, p. Krosno.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 537.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.